Nr. 280 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych. — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 90 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8 łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr, pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. 4 łamowej przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29, Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, sobota 4 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 46, Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Kwestje polskiej floty handlowej

pod obradami komisji morskiej Sejmu.

Warszawa, 2. 12. (PAT) Sejmowa komisja morska zastanawiała się nad nowelizacją ustawy o komitecie floty handlowej. Referat w tej sprawie przydzielono pos. Batorowi (ZLN) z tem, by referat mógł być przygotowany przed Bożem Narodzeniem. Pos Haüsner (PP) postawił wniosek o zwrócenie się do ministra przemysłu i handlu z prośbą o przygotowanie na następne posiedzenie komisji sprawozdania o stanie polskiej floty handlowej. Wniosek ten został przyjęty.

Ordynacja wyborcza do rad miejskich.

System de Hondta utrzymany.

Warszawa, 2. 12. (PAT) Sejmowa komisja administracyjna ukończyła dziś drugie czytanie projektu ustawy ordynacji wyborczej do rad miejskich. Przyjęto 70 dalszych artykułów ustawy, to znaczy do art. 71 włącznie. Najważniejszy z pośród przyjętych dziś artykułów ustawy dotyczy rozdziału mandatów. Komisja uchwaliła, że rozdział ten będzie dokonywany przez zastosowanie systemu de Hondta. W piątek spodziewane jest zakończenie drugiego czytania tej ustawy, będącej ostatnią z całokształtu 6 ustaw samorządowych, jakie komisja już w drugiem czytaniu uchwaliła.

Kandydaci do komisji ankietowej.

Warszawa, 2. 12. (AW). W związku z mającem się wkrótce ukazać rozporządzeniem Prezydenta o komisji ankietowej, na żądanie wicepremjera Bartla, trzy centralne organizacje gospodarcze, tj. warszawski „Lewiatan", związek izb handlowo-przemysłowych, oraz zrzeszone związki przemysłu zachodniej i południowej Polski przedstawiły prezydjum rady ministrów licznych kandydatów na członków komisji ankietowej.

Polskość czerwoną płachtą na Niemców

Niech wszystko ginie, byle istniał „Drang nad Osten".

Berlin, 2. 12. (PAT). Komisja budżetowa Reichswehry uchwaliła ograniczyć narazie wyznaczanie zasiłków z funduszów skarbowych, wyłącznie dla prowincji wschodnich Rzeszy. W celu wydatniejszego subsydjowania tych prowincyj skreślono nawet dwa miljony marek przeznaczone na pomoc dla szczególnie cierpiących międzyokręgów bawarskich, co wywołało gorące protesty ze strony posłów bawarskich.

Ostatnie posiedzenie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

Przemówienie p. wojewody Młodzianowskiego. — Obniżenie podatków na rok 1927-28. — Zlikwidowanie wejherowskiego obozu dla dzieci emigrantów syberyjskich. — Wybory do nowego sejmiku.

Toruń, 2. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano rozpoczęły się w sali rady miejskiej obrady pomorskiego sejmiku wojewódzkiego. Obrady zagaił p. wojewoda Młodzianowski. W przemówieniu swem p. wojewoda, podkreśliwszy znaczenie samorządu dla prawidłowego biegu prac państwowych, podniósł z uznaniem sprawność samorządu pomorskiego, a w szczególności jego celową politykę oszczędnościową, zezwalającą na zmniejszenie w budżecie na rok 1927-28 obciążenia podatkami ludności o 130.000 zł. oraz rozumnie pojętą decentralizację, ujawniającą się w przekazaniu kompetencji administracji i konserwacji dróg samorządom powiatowym.

Po przemówieniu p. wojewody zabrał głos marszałek sejmiku p. dr. Dandelski, który podziękował p. wojewodzie za przybycie i otwarcie sejmiku wojewódzkiego oraz za jego żywe zainteresowanie się sprawami, będącemi przedmiotem obrad. W dalszym ciągu posiedzenia sejmik uchwalił budżet na rok 1927-28, preliminowany w wysokości 7.200.000 zł, z czego ¾ mają pokrycie w dochodach i dotacjach państwowych, ⅓ zaś w podatkach. Preliminarz budżetowy na rok 1927-28 przewiduje dalej obniżenie obciążenia podatkowego, o sumę 132.000 zł., która to suma, jako nadwyżka z wpływów podatkowych za rok 1926 została wstawiona do budżetu na rok 1927-28.

Pozatem uchwalono cały szereg spraw bieżących m. in. postanowiono zlikwidować obóz dzieci emigrantów syberyjskich w Wejherowie i gmach, w którym obóz ten się mieścił przeznaczyć na zakład psychjatryczny. Posiedzenie sejmiku zamknięte zostało o godz. 3.30 po południu. Obrady dzisiejsze były ostatniemi obecnego pomorskiego sejmiku wojewódzkiego, gdyż w związku z załatwianą w przyspieszonem tempie przez rząd i ciała ustawodawcze ustawą samorzadową już w początkach przyszłego roku zostaną rozpisane wybory do nowego sejmiku.

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Warszawa, 2. 12. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet Ministerstwa Reform Rolnych w obecności p. ministra Staniewicza, byłego ministra p. Radwana i prezesa rady nadzorczej Banku Rolnego prof. Bujaka.

Referent pos. Poniatowski (Wyzw.) zaproponował na wstępie inny układ budżetu, jednakże wobec sprzeciwu reprezentantów Ministerstwa Reform Rolnych i Skarbu, komisja przyjęła za podstawę dyskusji projekt rządowy.

Omawiając budżet pod względem rzeczowym, referent położył nacisk na konieczność rozszerzenia wymierzeń parcel, na co pozwala już rozwinięty aparat techniczny, duży zasób ziemi, pozostający w rękach Ministerstwa Reform Rolnych, i wreszcie istniejąca w myśl ustawy możność wywierania presji na zwiększenie parcel prywatnych. Akcja komasacyjna wówczas jedynie da dobre rezultaty, jeżeli będzie istnieć współdziałanie z upełnorolnieniem. W dalszym ciągu referent wskazał na to, iż nie są dotychczas rozstrzygnięte zagadnienia przewłaszczeń już wydanych działek, ani ich szacunku, ani sposobów wymierzania należytości płatniczych corocznie.

Należy wzmocnić, zdaniem referenta, urzędy powiatowe, aby osiągnąć lepsze opracowanie spraw, należy corychlej wykorzystać nieobsadzone etaty wyższe w okręgowych urzędach ziemskich i zorganizować wreszcie pracę w samem ministerstwie. Referent podniósł konieczność nowelizacji ustawy o reformie rolnej i wydania rozporządzenia wykonawczego. W dyskusji, jaka się po referacie wywiązała, zabierał głos szereg mówców. Na tem obrady przerwano do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzenin w dalszym ciągu toczyła się dyskusja ogólna. P. Staniewicz w przeszło 2-godzinnem przemówieniu scharakteryzował stan prac swego resortu. P. minister zaczął od stwierdzenia, że jest gorącym zwolennikiem reformy rolnej i oświadczył, że stoi na realnym gruncie ustawy sejmowej z dnia 28 grudnia 1925 roku. Około 20 rozporządzeń wykonawczych, względnie dekretów uzupełnających do ustawy jest w opracowaniu. Pierwsze z nich ukażą się w najbliższym czasie, a wśród nich rozporządzenie wykonawcze do ustawy.

Na zakończenie p. minister stwierdził, iż rolnictwu wychodzi na złe podział jego spraw miedzy dwa ministerstwa, Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z kolei przemawiał prezes Banku Rolnego prof. Bujak, który szczegółowo omówił stan kredytu długoterminowego. — Po końcowem przemówieniu referenta, dyskusję ogólną wyczerpano.

O przedłużenie syndykatu hut cynkowych i cynkowni górnośląskich.

Warszawa, 2. 12. (AW). W związku z tem, że z końcem grudnia br. kończy się umowa syndykatu hut cynkowych i syndykatu wielkich cynkowni w Berlinie, do których należały dotychczas G. Śląski przemysł cynkowy, dowiadujemy się, iż dotychczasowe rokowania w kierunku przedłużenia istnienia obu syndykatów nie dały jeszcze pozytywnego rezultatu. Ciekawem jest, jak się do sprawy tej ustosunkuje amerykańska grupa Harymana, która jak wiadomo stała się w br. właścicielem wielkich przedsiębiorstw na Śląsku jak fabryka „Gösche Sp. Ak."

Pod wpływem życzeń sfer przemysłowych zachodniej Polski, 16-tym członkiem komisji opinjodawczej dla spraw gospodarczych przy komitecie ekonomicznym ministrów zostanie mianowany p. Gaisenhajmer, naczelny dyrektor GŚląskich związków przemysłowych, górniczych i hutniczych. — Dotychczasowych 15-tu członków reprezentowało wyłącznie kolejno przemysł zrzeszony w centralnym warszawskim związku górnictwa, przemysłu, handlu i finansów. Przewodniczącym komisji jest poseł Wierzbicki, sekretarzem dyrektor „Lewiatanu" E. Rose.

Aresztowanie morderców kard. Soldowilla w Hiszpanji.

Paryż, 2. 12. (PAT). „Chicago Tribune", donosi z Madrytu, że aresztowano tam czterech osobników, przy których znaleziono rewolwery i granaty ręczne.

Aresztowani przyznali się do zamordowania kardynała Soldovilla i jednego bankiera. Przypuszczają, iż osobnicy ci planowali zamach na życie króla i Primo de Rivery.

Powrót do zdrowia króla Rumunji.

Budepeszt, 2. 12. (PAT). Stan zdrowia króla polepszył się znacznie. W dniu jutrzejszym król przyjmie na audjencji nowego posła Hiszpańskiego.

Sensacyjny proces o zabójstwo.

Wrocław, 2. 12. (PAT). Dziś rozpoczął się przed tutejszym Sądem przysięgłych proces o dokonanie zabójstwa przeciwko niejakiemu Pawłowi Magierze z Katowic, członkowi bojówki niemieckiej organizacji prawicowej „Stahlhelm". Oskarżony jest o zastrzelenie w czerwcu br. w czasie sprzeczki ulicznej Rajchsbamera Feliksa doktora.

Dostęp na salę rozpraw jest bardzo utrudniony. Wchodzący podlegają rewizji osobistej. Oskarżony jest inwalidą wojennym, był kilkakrotnie rannym i stracił jedną rękę. Zapytany przez przewodniczącego o obywatelstwo, oskarżony zawołał „jestem prusakiem, niemcem". Oskarżony do zbrodni się nie przyznaje, utrzymując, że działał w obronie życia.

Z ostatniej chwili

We czwartek, 2 b. m., odbyło się w Poznaniu w Bazarze zebranie grona obywateli w liczbie około 60 osób, na którem omawiano sprawę utworzenia klubu politycznego, mającego charakter apartyjny, celem rozpatrywania metod walki z radykalizmem w stosunkach politycznych i gospodarczych.

Przewodniczył na zebraniu senator Szołdrzyński ze stronnictwa Ch. N., do prezydjum zaś weszli pp.: prof. Ochanowicz, starosta Niemojewski, Zdzisław Skrzyński, Zygmunt Czarnecki i Chłapowski.

Uchwalono założenie klubu Związku Pracy Państwowej, przyczem do Zarządu powołano pp.: Z. Czarneckiego na prezesa, Jana Lipskiego, prof. Ochanowicza, prezesa Izby P. H. Pernaczyńskiego na członków Zarządu.

*

W czwartek, 2 b. m., zmarł we Lwowie w 80-tym roku życia Ludomir Benedyktowicz, artysta malarz i poeta, uczestnik powstania 1863 roku, kawaler orderu „Virtuti Militari".

*

Policja lwowska natrafiła w mieszkaniu 3 studentów ukraińskich na materjał wybuchowy. Szczegóły władze trzymają w tajemnicy. W związku z tem aresztowano braci Jacurów, z których jeden jest studentem gimnazjum, drugi zaś słuchaczem politechniki gdańskiej, oraz studenta Babińskiego.

*

Urna z popiołami Krasina pomieszczona została w Moskwie w Muzeum Kremlińskiem w obecności przedstawicieli centralnych organizacyj Z. S. S. i delegatów partji komunistycznej Moskwy, sowieckich urzędników i członków korpusu dyplomatyczuego. Imieniem korpusu dyplomatycznego przemawiał reprezentant poselstwa niemieckiego.

*

PROF. JÓZEF TARGOWSKI.

Pomorze wczoraj i dziś.

Kiedy na kilka lat przed wybuchem wojny europejskiej przyjmowałem udział w wycieczce z Warszawy w dół Wisły do Gdańska, zorganizowanej przez Towarzystwo Krajoznawcze, nie przypuszczałem, że w tak krótkim stosunkowo czasie, bo już w roku 1919, będę ponownie na Pomorzu, ale w jakże zmienionych warunkach!

Gdy przedtem państwowość niemiecka przytłumiała na każdym kroku nieco żywy odruch polskości, zresztą bardzo słabo ośmielający się wyrażać swoją nienawiść do świata germańskiego, teraz świetne zywcięstwa oręża polskiego na własnej ziemi, jakich nam historja nie przekazała od czasów Sobieskiego, uczyniły odrazu z Pomorza kraj głęboko polski, mimo znacznej liczby napływowej ludności niemieckiej.

Może przyczyniał się do tego przestrach, jaki ogarnął do niedawna tak butnych „kulturträgerów" niemieckich, przed zwycięskimi Polakami. Niemcy w Poznańskiem i na Pomorzu bali się zemsty naszej. Wyobrażali siebie na miejscu Polaków. Zresztą w czasie wielkiej wojny dali nam poczuć przedsmak tego, coby uczynili z nami na wypadek swego ostatecznego zwycięstwa.

A tymczasem jakże wspaniałomyślnie obeszliśmy się z tymi, którzy z taką radością wcielali w życie nieludzkie pomysły eksterminacyjne „żelaznego kanclerza", którzy z bestjalską rozkoszą katowali dzieci polskie za pacierz katolicki lub z pogardą podziwiali „wóz Drzymały", a dziś rozmyślnem przewlekaniem obrad utrudniają zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, przygotowując sobie po Thoiry wolną rękę w przyszłej walce z Polską. Dziś Niemcy nie mogą nam darować utraty ziem, zagarniętych w wieku XVIII-tym. Ha, nie można im się zbytnio dziwić. Kto przywykł do zbytku, niechętnie zechce się ograniczać. Ale musimy im dawać zawsze i wszędzie do zrozumienia, że niema Polski bez Poznańskiego i Pomorza, że kto chce siłą czy chytrą dyplomacją pozbawić Polskę chociażby dla ogólnego pokoju w Europie korytarza gdańskiego, ten spotka się ze zdecydowanie wrogą postawą całego narodu polskiego, ten musi stoczyć z nami uprzednio walkę na śmierć i życie.

My uważamy, że korytarz pomorski i sztuczny twór, jakim jest Wolne Miasto Gdańsk, krzywdzi nas niepomiernie, że nam się należą ziemie na zachód i wschód od Wisły znacznie szerzej, niż nam to przyznał traktat wersalski.

Gotowiśmy wiele dla pokoju powszechnego poświęcić, jak to przyznaje zresztą wrogi Polakom historyk niemiecki, Leopold Ranke, ale nigdy ziem, które polskiemi były od zarania naszej państwowości, ziem, bez których niema samodzielnej gospodarczo Polski.

Pomorze — to kraj odwiecznie polski, zamieszkany przez Lechitów, mówiących djalektem polskim, posiadających obyczaj i wszystkie urzędy rdzennie polskie. Już kronikarz rosyjski, Nestor, nazywa Słowian między Odrą i Wisłą, na północ od bagnistej Noteci leżących, „Lachami". A Adam z Bremy za czasów cesarza Ottona III powiada, że Pomorzanie nie różnią się od Polaków ani ubiorem, ani językiem.

Dzieje też Pomorza od wieku X-go aż do dni dzisiejszych są ściśle z losem innych ziem polskich zrośnięte. Tylko przeniesienie siedziby królewskiej z Gniezna do Krakowa przez Bolesława Śmiałego, zajętego przeważnie polityką ruską, przyczyniło się do oderwania większej części Pomorza, t. zw. szczecińskiego, od Polski. Pomorze lechickie, nie zrośnięte jeszcze wówczas społecznie z organizmem państwowym Polski, nie chcące porzucić ani prastarego gminowładztwa, ani bogów pogańskich, długo walczyło z książętami polskimi dla ratowania swojej odrębności politycznej, aż uległo zczasem w części zachodniej naporowi żywiołu niemieckiego.

Jeszcze Władysław Herman w r. 1091 podjął długoletnią wojnę z Pomorzanami, celem ostatecznego złączenia ich z Polską i nawrócenia na chrześcijaństwo. Dopiero wspaniałe kilkakrotne wyprawy Bolesława Krzywoustego, od r. 1109 począwszy, przeciwko buntowniczemu Świętopełkowi na Pomorzu Kaszubskiem cz. wschodniem i upartemu Warcisławowi na Pomorzu nadodrzańskiem cz. zachodniem, złączyły ludne i bogate miasta i osady nadbałtyckie z pozostałą Polską.

A idąc śladami Chrobrego, w tych śmiertelnych zapasach starego świata lechickiego z piastowskim porządkiem rzeczy, nie tylko upokarzał Krzywousty dumnych książąt pomorskich, ale przynosił tej ziemi nową kulturę chrześcijańską i zespalał z macierzą słowiańską przeciwko zalewowi germańskiemu.

Nieszczęsny podział na dzielnice po śmierci największego po Chrobrym bohatera Polski piastowskiej, Bolesława Krzywoustego, rozerwał powoli łączność Pomorza szczecińskiego z Polską. Zato część wschodnia, kraj odwiecznych Kaszubów, nigdy nie zrywał spójni z królami polskimi.

Raz tylko po śmierci Wacława i objęciu rządów w Polsce przez Władysława Łokietka, chciwy najwyższych urzędów, dumny ród magnatów pomorskich, Święców, począł knuć plany zdradzieckie przeciw Polsce z Waldemarem brandenburskim. Przyczyną tej fatalnej w skutki akcji była decyzja Łokietka, powierzająca rządy nad Pomorzem synowcom jego, Kazimierzowi i Przemysławowi, książętom kujawskim. A przecież tego nakazywał interes państwa: przez połączenie władzy książąt na Kujawach z Pomorzem Łokietek pragnął powstrzymać rozwijający się kosztem Polski Zakon Krzyżowy.

Korzystając z poduszczenia Święców, Waldemar brandenburski wkroczył na Pomorze i obległ Gdańsk. Łokietek zajęty uśmierzaniem buntu mieszczan krakowskich i sprawami Rusi, nie mając dość sił i czasu, wezwał krzyżaków przeciw Brandenburczykom. Krzyżacy zrozumieli, że teraz albo nigdy nadarzyła się znakomita okazja do opanowania Pomorza i łącznie z niemieckim Waldemarem podzielili się tą odwiecznie polską prowincją (w roku 1309).

A choć na znak swojego tutaj panowania zbudowali warowny gród i miasto Malborg, skąd szczerzyli swe kły drapieżne na Polskę i Litwę, nie zdusili jednak żywego zawsze na Pomorzu ducha piastowskiego. A dzieło nierozważnych Święców miało być w sto lat potem krwawo pomszczone w bezprzykładnej w dziejach walk słowiańsko-germańskich bitwie na polach Grunwaldu i Tannenberga. Wreszcie upór prawdziwie litewski okazany w trzynastoletniej wojnie z Zakonem przez Kazimierza Jagiellończyka uwieńczył tylowiekową pracę Polski nad Pomorzem pomyślnym traktatem toruńskim w r. 1466.

Odtąd aż do rozbiorów Pomorze z Gdańskiem zapewniało na przyszłe wieki potęgę mocarstwową i dobrobyt ekonomiczny całej Polsce. Było wyjściem państwa naszego na morze, strzegło jego interesów gospodarczych, zapewniało mu świetność i wpływ na bogate Inflanty.

Dziś, gdy po tylu latach niewoli, bezpańskiego żywota, po tylu cierpieniach i klęskach narodowych traktat wersalski, wsparty zdecydowaną wolą całego Narodu, przywrócił nam choć część tylko dawnego z r. 1772 Pomorza, stało się ono tem dla dzisiejszej Rzeczypospolitej, czem korona królewska dla Chrobrego. I nic już tutaj Niemiec nie wskóra. Nie pomoże mu ani Liga Narodów, ani Thoiry, ani wzmacnianie twierdz nadgranicznych i powiększanie garnizonów wojskowych, ani bezczelna, zagładę nam niosąca, polityka parlamentu berlińskiego, ani wreszcie hakatystyczny senat gdański.

Na wszelkie ze strony niemieckiej próby obalenia wpływu Polski na Pomorzu i siania zamętu w społeczeństwie pomorskiem należy odpowiadać słowami Żeromskiego z „Wiatrn od morza": „Nigdy już nie odzyskacie Pomorza!"

Ale Niemiec jest takim wrogiem, że go się słowami nie zwalczy. Z hasłem: Niema Polski bez Pomorza! trzeba iść na spotkanie Niemcom i ich propagandzie z mieczem w jednej dłoni, z pruską metodą niezmordowanej pracy w drugiej i z wiarą w zwycięstwo w duszy.

Wielką też krzywdę wyrządza Polsce i Pomorzu ten, kto sieje niezgodę domową, kto wysuwa zbrodniczą dewizę: „Pomorze dla Pomorzan!", kto słowem szczepi separatyzm dzielnicowy, jak ongiś zdradziecki ród Święców. Pamiętajmy, że musi to być człowiek albo bardzo zły i głupi, albo płatny goldenmark'ami z Berlina.

To też w walce, którą prowadzimy i która nas czeka na długo jeszcze z Niemcami, musimy wykazać spoistość wewnętrzną, zespolenie dzielnicowe i siłę na zewnątrz.

Jeżeli duch Albrechta Niedźwiedzia, Fryderyka Wielkiego i Bismarcka niema nas ujarzmić w żelaznych swych dłoniach, musimy pamiętać, że tylko w jedności wysiłku zbiorowego, w karności społecznej, w posłuszeństwie dla prawa i władzy jednolitej polskiej potęga nasza.

Dookoła Sejmu i Rządu.

Przybył do Paryża minister spraw zagranicznych Anglji Chamberlain, jak również polski minister Zaleski, w towarzystwie sekretarza p. Zawiszy. Polskiego ministra spraw zagranicznych powitali na dworcu: ambasador Chłapowski w otoczeniu członków ambasady i urzędnicy francuskiego M. S. Z. (AW).

*

W piątek, 3 bm. rozpoczęły się rozmowy ministra Zaleskiego z Chamberlainem i Briandem w sprawie rozbrojenia Niemiec, przyczem ma być rozpatrywana koncepcja zastąpienia Komisji Kontrolnej dotychczasowej komisją z ramienia Ligi Narodów.

Minister Zaleski ma w tych rozmowach przedstawić i uzasadnić polski punkt widzenia w powyższej sprawie. Podobno ma być też poruszona sprawa fortyfikacji na wschodniej granicy Niemiec i w Prusach Wschodnich. Chamberlain podtrzymuje tezę polską, że fortyfikacje w Królewcu i w pasie pogranicznym na wschodzie Niemiec, urządzone według najnowszych systemów (w okręgu jezior Mazurskich — uwaga redakcyjna), mogą stanowić niebezpieczeństwo dla Polski. (AW).

*

Wiadomość, podana przez jeden z dzienników warszawskich o zaproponowanem sen. Woźnickiemu objęciu podsekretarjatu stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. jest niezgodna z prawdą. (PAT).

*

W najbliższym czasie zostaną odwołani posłowie polscy: w Madrycie — Sobański, w Hadze — Koźmiński i w Rio de Janeiro — Jurystowski. (AW).

*

We środę, 1 bm. przybyli do gabinetu p. marszałka Sejmu: prymas ks. arcyb. Hlond, ks. arcyb. kardynał Kakowski oraz kard. biskup Sapieha, prezes rady miejskiej w Warszawie, p. Baliński, prezydent miasta p. Jabłoński oraz wicemarszałkowie, pp. Gdyk i Zwierzyński. Konferencja dotyczyła budowy kościoła Opatrzności.

*

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjechał w czwartek do Zakopanego na kilka dni w celach odpoczynkowych.

*

Zapowiedziana przed kilku tygodniami na dzień 5-go grudnia przez p. ministra oświaty Bartla wielka konferencja oświatowa, nie odbędzie się w tym terminie.

Ministerstwo oświaty przygotowuje tezy rządowe na konferencję, wychodzące z zasady szkoły t. zw. jednolitej (7-letnia szkoła powszechna i 5-letnie gimnazjum). W myśl pierwotnego programu, na konferencję zaproszeni zostaną przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i wyższych, przyczem prawdopodobnie konferencja odbędzie się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

*

Dotychczasowy naczelnik wydziału w Ministerstwie Pracy i Opeki Społ. p. Jerzy Paciorkowski przeniesiony został z dniem 1 bm. do Ministerstwa Spraw Wewn. i objął stanowisko naczelnika wydziału politycznego.

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (2

w tłóm. p. Ireny Rzewuskiej.

Dzień nastał. Nadjechał wózek chłopski, na rozkaz policjanta zatrzymał się na drodze. Trzeba było skorzystać z miękkiego gruntu, nie zezwalając na przejazd przez drogę, aby ze śladów przeprowadzić dochodzenia do pożądanego celu.

— Widzicie, że go zupełnie okradli — rzekł Juliaz — zabrali mu futro, czapkę, samochód.

W rzeczy samej torpedo odjechało po morderstwie uciekając w stronę Belevoux Juljaz ruszył w tę stronę, podczas kiedy Mochon na wszelki wypadek poszedł w stronę Salmontu, aby znaleść, jaka była tajemnicza przyczyna, która zniewoliła ofiarę do wpadnięcia w zasadzkę.

Byli od siebie oddaleni o jakie sto pięćdziesiąt metrów, kiedy zaczęli się przywoływać, gestykulując.

Mochon, który był młodszy, przybył pierwszy do towarzysza. Ten zaś pokazał mu nowe głębokie i szerokie ślady, które były dowodem, iż ciężka maszyna, która stanąwszy poprzednio w poprzek drogi, potoczyła się później do Belevoux.

— Może — rzekł Juliaz — to tylko aby zawrócić?

— Nie — odrzekł Mochon — jestem innego zdania, bo i ja wołałem was, aby pokazać to samo.

— Czyż tak?

— W mojej stronie był drugi ciężki samochód, ślady tej maszyny i tamtej są odmienne. Ale oto znaki kół mego automobilu, które przechodzą koło nas.

— Naturalnie, że to nie są te same — rzekł Juliaz — zresztą mój samochód nie pojechał dalej, o ile się nie mylę.

A więc były dwa duże samochody, które zagrodziły mu przejście, a były oddalone od siebie o sto pięćdziesiąt metrów?

Spojrzeli na siebie zadowoleni ze skutku poszukiwań.

Zasadzka tak się przedstawiała: zmuszony nieznaną przyczyną, która później musi się wyjaśnić, Dr. Bare pojechał w ciemną noc z Belevoux do Salmont. Przejeżdżając przez las, Thiots, reflektory jego maszyny oświeciły nagłą przeszkodę. Ciężki samochód z zagaszonemi latarniami stał w poprzek drogi w taki sposób, że niepodobna było go wyminąć. Ten widok, przeraził go prawdopodobnie, bo poczuł niebezpieczeństwo, dowodem zaś tego była szybkość, z jaką zawrócił maszynę. Robił to zazwyczaj z wielką wprawą, rzucił się więc w kilka sekund w stronę Belevoux z całą szybkością, podczas kiedy ciężki samochód nie był w stanie wszcząć pościgu; zaledwie po pewnym czasie, a licząc na przyśpieszony bieg torpedy, zachowałby zawsze pewne oddalenie.

Ledwie jednak samochód ruszył, gdy doktór spostrzegł drugą przeszkodę — było to drugie auto. Zamknęli go jak w pułapce. Przebiegłość przeciwnika zwyciężyła. Podczas kiedy jeden samochód czekał na drodze, drugi bezgłośnie, tajemniczo, jechał w jego ślady, i w odpowiedniej chwili stanął za nim, jak barykada.

Doktór był osaczony. Torpedo nie mogło go wyratować. Zatrzymał je, najszybciej, jak mógł, i starał się pobiedz do lasu, lecz to było przewidziane przez jego przeciwników, **ponieważ jeden z nich zabił go, nim ten zrobił parę kroków.** To przypuszczenie, zdawało się być prawdopodobne, fakty je wykazywały.

Tragedja tak się przedstawiała: zabójcy wciągnęli go w zasadzkę, albo czekali na jego przyjazd na tej drodze. Dochodzenia wyjaśnią zapewne tajemniczą przyczynę zbrodni, oraz kradzieży i wyjaśnią dla czego, taką straszną śmiercią umarł skromny doktorek z prowincji.

To już do policjantów nie należało. Zrobili swój obowiązek.

Juliaz spisał protokół. Ułożył na wozie zwłoki nieszczęśliwego doktora, i dwóch policjantów, siadłszy na koń eskortowało go do Belevoux. Jednakże gdy dojechali do rozstajnych dróg, w ślad za samochodami, które uciekały od terenu zbrodni jedno auto z dwóch ciężkich maszyn, skierowało się do Trevieu, podczas gdy drugie, wraz ze skradzioną torpedą nie zjechały z drogi prowadzącej do Belevoux. Można było iść ich śladem aż do miasteczka, gdzie na bruku ślady stawały się niewidocznemi.

Doktór Bare mieszkał na Wielkiej ulicy. Była ósma z rana, gdy Juliaz zadzwonił do jego drzwi, wiedząc że nie będzie rozpaczliwych scen, gdyż umarły był kawalerem i mieszkał sam ze swym służącym. Młody chłopiec otworzył drzwi, był blady z przerażenia. Wstał o siódmej rano i od tej pory przebiegał dom, nie wiedząc co począć, spostrzegł bowiem nieobecność swego pana i okradzenie kasy ogniotrwałej, szaf i biurka. Szef policji wypytywał go. A szczegóły były następujące:

— Pan doktór pracował wczoraj wieczór jak zwykle, gdy szedłem spać, widziałem światło w szparze w drzwiach. Jeszcze nie spałem, dziesiąta właśnie wybijała na wieży kościoła św. Fortunata, gdy usłyszałem dzwonienie telefonu. Parę minut potem pan doktór wszedł na schody i rzekł mi przez drzwi mego pokoju: „August, śpisz?". — „Nie panie doktorze". — „Tylko co mi telefonowali z Salmont, jedna z pracowniczek na poczcie ma krwotok, mówią że jest umierająca. Jadę. Ciebie nie potrzebuję, wrócę w nocy". I dodał: „To musi być jakiś ciężki wypadek, ponieważ mi telefonują o tak późnej godzinie". Potem poszedł. Widziałem światło latarni samoch. w podw. gdyż okna pokoju mego wychodza na podwórko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Faszyzm i katolicyzm.

O faszyźmie pisze się w Polsce bardzo dużo, nie zawsze jednak rzeczowo i objektywnie. Szczególnie zaś często ujmuje się błędnie stosunek faszyzmu do katolicyzmu, przedstawiając faszyzm już to w roli zaciętego wroga katolickich organizacyj, już to jako ruch nawskroś bez zastrzeżeń Kościołowi życzliwy. Jak jest naprawdę, jakie są między katolicyzmem a faszyzmem konflikty, a jakie punkty styczne, o tem doskonale informuje artykuł ks. prof. J. Piwowarczyka w sierpniowym zeszycie zajmująco redagowanego miesięcznika chrześcijańsko - społecznego „Prądu".

W artykule swym, zatytułowanym „Faszyzm i katolicyzm" stwierdza Ks. Piwowarczyk na wstępie, że trzeba rozważyć obydwie strony problemu ideologiczną i praktyczną. Faszyzm bowiem stwarza sobie własny, duchowy, filozoficzny światopogląd. Nie jest już faszyzmem z r. 1922, faszymem „marszu na Rzym". Wówczas był protestem przeciw demagogji, eksperymentom socjalistycznym i bolszewickim, oraz niedołęstwu rządów. Był tylko armją, która miała społeczeństwu przywrócić spokój. Po zwyzcięstwie złączył się faszyzm z grupą nacjonalistów z senatorem Corradinim na czele, którzy głoszą zasady walki narodów, a naród uznają za dobro najwyższe, dające podstawy etyce publicznej. Te zasady są oczywiście najzupełniej sprzeczne z pojęciami moralności katolickiej.

Jednakże ta niezdrowa ideologja nie przeniknęła dotąd głęboko w masy. Nie zmieniły one dawnych poglądów na religię, rodzinę, własność itd. Ci co byli dawniej wierzącymi, pozostali nimi, a wrogowie Kościoła musieli zamilknąć.

Skutkiem tego stosunek faszyzmu do katolicyzmu ma charakter głównie praktyczny. Dotyczy to faszystowskich reform społeczno-politycznych i stosunku faszystów do władz i organizacyj katolickich.

Starcia między katolikami a faszystami, napady na lokale stowarzyszeń katolickich i na duchownych, są dość częste, mimo, że rząd karci te wybryki. Przyczyna leży w znacznej mierze w konflikcie między faszyzmem a katolicką „partją ludową" w kraju i parlamencie.

„Partja ludowa", stworzona jeszcze przed wojną światową, zdobyła w r. 1921 aż 120 mandatów. Urosła zbyt szybko. W stronnictwie było dużo ludzie, nie rozumiejących programu chrześcijańsko-społecznego, świadczy o tem fakt, że na kongresie w Neapolu w r. 1920 część członków Stronnictwa wypowiadała się za zaborem ziemi bez odszkodowania. „Partja ludowa" opowiedziała się przeciwko faszyzmowi, który po zwycięstwie wyładował na niej swą nienawiść. Wraz z „Partją ludową" cierpiały niezasłużenie różne katolickie organizacje zawodowe, oświatowe, spółdzielcze, które użyczały nieraz swych lokali „popolarom".

Bezwzględna walka z „popolarami" jest jednym z najważniejszych powodów nieufności kół katolickich do faszyzmu, mimo jego niewątpliwych zasług dla religji. Rząd bowiem faszystowski wprowadził naukę religji do szkół państwowych, krzyże do szpitali, przyozdobił krzyżem Colosseum, popiera misje katolickie, uznał nierozerwalność małżeństwa itd. Ta działalność rządu nie może jednak jeszcze sama doprowadzić do zupełnego porozumienia Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem. Stało się to widocznem w związku z planowaną przez rząd reformą ustawy wyznaniowej. Gdy mianowicie powołana przez ministra sprawiedliwości komisja opracowała projekt, który pod każdym względem polepszał położenie Kościoła, wówczas Ojciec św. stwierdził między innemi, że pomyślne rozwiązanie wszelkich trudności nie będzie możliwem, dopóki się nie zmieni niesprawiedliwe położenie Stolicy Apostolskiej i Papieża rzymskiego.

Jest ono istotnie nienaturalne. Papież nie uznał stanu rzeczy, wytworzonego w r. 1870 i nie opuszcza Watykanu. Chodzi o drażliwą kwestję suwerenności Stolicy Apostolskiej. Możliwe są dwa wyjścia: oddanie kościelnego, albo też zagwarantowanie pełnej suwerenności Stolicy Apostolskiej przez układy międzynarodowe, zalegalizowane w Lidze Narodów. Jakie rząd włoski ma na te projekty poglądy, nie wiadomo.

Utrudnia też stosunek katolików do faszyzmu świeża reforma w dziedzinie pracy i kapitału. Ustawa o korporacjach zawodowych z dnia 3-go kwietnia 1926 r. jest ostatecznem zerwaniem z systemem państwowego liberalizmu w dziedzinie produkcji, zapowiada natomiast silną interwencję państwa w tej dziedzinie. Ustawa bowiem postanawia, że w każdej dziedzinie produkcji ma powstać jeden syndykat pracodawców i jeden syndykat pracobiorców. Konflikty między temi syndykatami legalizowanemi i ściśle kontrolowanemi przez Państwo mają rozstrzygnąć osobne instytucje sądowe. Wykluczone są strajki i lokauty. Syndykaty nie mogą też utrzymywać stosuknów z zagranicznemi organizacjami.

Ta nowa a doniosła ustawa nie bierze zupełnie, jak się wyraził Papież, pod uwagę katolickiej doktryny socjalnej akcji katolickiej. Wychodząc bowiem z założenia potrzeb produkcji państwowej i do nich dostrajając urządzenie stosunków pracy do kapitału, odrzuca zasadę katolickiej socjologji, że „celem produkcji jest człowiek", a jego usprawiedliwione dążności winny być zaspokojone. Ustawa przekreśla też egzystencję licznych (w roku 1921 ponad 500 tys. członków) katolickich syndykatów rolniczych. Nie ulega wątpliwości, że legalizowane będą przedewszystkiem syndykaty faszystowskie, a nie katolickie. Ponadto, zabraniając utrzymywania stosunków z organizacjami zagranicznemi, krzywdzi ustawa syndykaty katolickie, gdyż chrześcijańska międzynarodówka robotnicza nigdy — w przeciwieństwie do socjalistycznej — nie mieszała się do wewnętrznych spraw jakiegoś państwa, nie była dla żadnego państwa niebezpieczną.

Ustawa jest tak ciężkim ciosem dla syndykatów że kierownicy ich zastanawiali się już nad całkowitem ich rozwiązaniem. Dlatego też ustawa ta może rządowi włoskiemu ogromnie utrudnić ułożenie stosunku do katolicyzmu.

Ustawa ta — kończy ks. Piwowarczyk — jest ważnym skropułem, który nie wiadomo jak, ale powinien być szczęśliwie usunięty.

Zagadkowy zgon młodego technika w Warszawie.

Trupa znaleziono w kałuży zaschłej krwi.

W mieszkaniu p. Knothe przy ulicy Chmielnej 126 odnajmował pokój niejaki Stanisław Waliłko, technik, pracujący w biurze technicznem firmy Krawczyk i Sp.

Z odwiedzinami do Waliłki przybył onegdaj wieczorem znajomy jego p. Leonard Dworzański. Właściciele mieszkania oświadczyli mu, że są wielce zaniepokojeni zachowaniem się Waliłki, który od dwóch dni nie opuszcza swego pokoju.

P. Dworzański zapukał do mieszkania Waliłki, z pokoju jednak nikt się nie odzywał.

Po bezskutecznem dobijaniu się Dworzański w porozumieniu z panią Knothe udał się do komisarjatu 6-go i sprowadził policję.

Koło godziny 10 wiecz. policja otworzyła drzwi za pośrednictwem ślusarza. Oczom obecnych przedstawił się straszny widok.

Stanisław Waliłko leżał na krześle obok łóżka w kałuży zaschłej krwi. Głowę miał przechyloną ku podłodze, twarz zakrwawioną.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieznanej przyczyny. Ponieważ śp. Waliłkę widziano po raz ostatni wracającego do domu koło godz. 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek, jest prawdopodobne, że zagadkowy zgon nastąpił owej nocy.

Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok.

Tysiącmetrowe fale nowej radiostacji warszawskiej.

Olbrzymie wieże antenowe — jako drogowskazy dla samolotów.

Budowa nowej radjostacji warszawskiej postępuje szybko naprzód. Ukończono już montaż wież antenowych na forcie mokotowskim.

Wkrótce zawieszona będzie antena, poczem zaczną się próby nadawania audycyj na nowej fali, długości około 1000 metrów. Próby te w niczem nie będą przeszkadzały normalnym audycjom obecnej stacji na fali 400 mtr.

Wobec bezpośredniego sąsiedztwa nowej radjostacji z lotniskiem, wieże antenowe spełniać będą jednocześnie rolę drogowskazów dla samolotów. W tym celu wierzchołki ich będą pomalowane na biało i oświetlane podczas nocy i mgły silnemi reflektorami.

Miasto odkopane z błota.

Przy ujściu Padu leżało za rzymskich czasów miasto piękne i bogate, które się zwało Spina. Z czasem wody Padu, nanosząc coraz więcej mułu i błota, zmusiły mieszkańców do porzucenia miasta które zwolna utonęło w... błocie.

Od trzech lat prowadzone tam roboty, zdołały odsłonić znaczną część miasta, wydobywając na światło dzienne pierwszorzędnej wartości zabytki architektury, sztuki i urządzeń domowych.

Pewien dowcipniś odezwał się na wiadomość o tem, iż odkopanie Spiny powinno pozostać tajemnicą, gdyż niejeden magistrat w odpowiedzi na skargi mieszkańców, żalących się na zaniedbanie, gotów jest odpowiedzieć:

— Nie kłopoczcie się, Spinę odkopali z błota po kilkunastu wiekach to i o was kiedyś świat się dowie.

„Anno 1783".

Jak pewien znawca kupował sędziwego węgrzyna.

Znawca sędziwych trunków, p. Kazimierz Zaborowski (Mostowa 14) w Warszawie spotkał na ulicy Miodowej młodzieńca z butelką w dłoni.

Osobliwa była ta butelka. Pękata, porośnięta mchem, z ledwo dostrzegalnym napisem łacińskim „Anno 1783".

Trudno było nie skorzystać z okazji, zwłaszcza, że młodzieniec żądał za szlachetnego węgrzyna tylko 25 złotych. Targu dobito.

Ale w mieszkaniu p. Zaborowski zaklął od serca po wyciągnięciu korka. W butelce zamiast wina, znajdował się płyn wielce podejrzany.

Rozgoryczenie obywatela nie miało granic. Nie jadł, nie spał, a tylko błąkał się po ulicach Warszawy w poszukiwaniu oszusta.

I oto któregoś dnia spotkał go na Krakowskiem Przedmieściu. — Krótki pościg, uwieńczony powodzeniem, policjant, protokół w komisarjacie.

Ujęty łobuz okazał się Aleksandrem Polejko (Ślepa 3), wynalazcą nowej odmiany „wina węgierskiego".

Na większy most ruchomy w świecie.

Nowy cud techniki amerykańskiej.

Jeszcze w roku 1830 Chicago było maleńką osadą, liczącą 13 domostw, a w roku 1837 miało zaledwie 4179 mieszkańców. Rozwój miasta rozpoczyna się dopiero w połowie zeszłego stulecia i odbywa się z prawdziwie amerykańską szybkością. W r. 1870 Chicago liczy już około 300 tysięcy mieszkańców, w r. 1890 przeszło miljon, aby w roku 1920 przekroczyć dwa miljony. Obecnie miasto jest drugiem co do liczby mieszkańców w Stanach Zjednoczonych i dorównać wkrótce może Nowemu Jorkowi.

Momentem zwrotnym w rozwoju Chicaga była budowa kanału Illinois — Michigan.

Chicago stało się jednym z najważniejszych ośrodków Nowego Świata. Z jednej strony stanowiło końcowy punkt wielkiej drogi wodnej z oceanu Atlantyckiego przez rzekę św. Wawrzyńca i kompleks jezior, z drugiej strony stało się punktem wyjścia do olbrzymiego lądu centralnej Ameryki. Wkrótce pomiędzy odnogami rzeki Chicago powstał olbrzymi port, a miasto przerżnęły szyny kolejowe 42 różnych systemów.

Głównym problemem dalszego rozwoju Chicago jest dalsza regulacja obu odnóg rzeki Chicago. Dążność do ułatwienia komunikacji miejskiej powoduje budowę mostów, których obecnie jest 65. Wpływa to jednak na utrudnienie ruchu na rzece, po której żaglować mogą tylko mniejsze okręty. Aby temu zaradzić w ostatnich latach przystąpiono do zastępowania dawnych mostów nowemi, które są prawdziwym cudem nowoczesnej techniki. Jak widzimy na naszej ilustracji są to jakgdyby mosty zwodzone, przełamane na pół i podnoszące się w razie potrzeby do góry. Na dany sygnał most zostaje opróżniony z przechodniów i środków lokomocji, podnosi się w górę i otwiera przejazd parowcom

Kwiatek biurokracji.

„Krasnaja Gazieta" drukuje autentyczny dokument następującej treści: „RSFSR Czułymski rejonowy Ispołkom robotniczo włościańsko-krasnoarmiejskiego Sowietu w Nowo-Mikołajewskiej Gubernji. 11-go czerwca 1926 r. Nr. 4789 Pilne. Proponuje się udzielenie natychmiastowej pomocy tonącemu w rzece Czułynie nieznanemu obywatelowi. Przewodniczący. Sekretarz. (Podpisy nieczytelne)". A mówiono, że Szczedrin i Czechow przesadzali w swoich satyrach.

STEFAN LAUZANNE,
Naczelny Redaktor „Matina".

Nierozwiązalny problem.

Paryż, w grudniu 1926.

Problem tajemniczy to i nierozwiązalny. Ministerjum przedstawia się nam w dwóch obrazach. Obraz pierwszy — jesień roku 1920. Z Ameryki nadchodzi kablogram donoszący, że naród amerykański dodał poprawkę nr. 18 do konstytucji Stanów Zjednoczonych, zakazującą importu wszelkich napojów upijających. Prohibicja odnosi się więc i do wszystkich win i szampanów francuskich.

Przeciętny Francuz krzywi się na tę wiadomość. Wszak zakaz ten podcina produkcję francuską. Ileż bowiem szampana i likierów wywoziliśmy do Ameryki, jakież ilości tych płynów pijało się na stołach miljonerów. Wzamian za wino dostawaliśmy złoto. Ileż nam obecnie ubędzie. I przeciętny Francuz mruczy:

„Ci Amerykanie są śmieszni i niesprawiedliwi. Smieszną jest ich woda a niesprawiedliwą prohibicja. Jakim prawem zakazują nam wywozić produkty naszej ziemi? Dlaczego zasypują jedno ze źródeł naszego bogactwa. Żądają od nas spłaty długów. A na to by płacić, trzeba pracować, produkować, wywozić. A tymczasem Amerykanie dławią naszą produkcję i najwydatniejszy nasz eksport. Gdybyśmy mieli rząd prawdziwy, nietylko z imienia, toby zaprotestował przeciw temu niesprawiedliwemu ograniczeniu. Powiedziałby Amerykanom: „Albo będziecie kupowali nasze wina, które są częścią naszego bogactwa, albo nie będziemy płacili naszych długów, ponieważ wy sami nas rujnujecie. Pierwszym obowiązkiem wierzyciela jest nie krępować swobody ruchów dłużnika".

Tak mówił w roku 1920 przeciętny Francuz. Wicher protestów szumiał nad krajem, a propagandziści wybierali się za ocean, by walczyć z prohibicją i głosić sławę win francuskich...

Drugi obraz Jesień roku 1926. Kablogram nadchodzi z Ameryki i donosi, że naród amerykański ma zamiar poprawkę nr. 18 rzucić do kosza. Wina i szampany francuskie zostaną więc ułaskawione. Za dwa lata może popłyną zwycięsko po przez ocean do nowego światu.

Na wiadomość o tem oblicze przeciętnego Francuza znów się zasępia. Perspektywa emigracji szacownych butelek nie przypada mu do smaku. W ten sposób cenne produkty zostaną wywiezione z Francji. I Francuz przeciętny mruczy:

„Ci Amerykanie nie cofają się przed niczem, są bezczelni i żarłoczni. Wywieźli już nasze obrazy, nasze przedmioty sztuki. Zakupują nasze domy i ziemie. Nabywają za niską cenę nasze tkaniny, nasze suknie, nasze koronki. A teraz chcą nam zabrać nasze wina. Dolar wart jest mniej więcej 30 franków, mogą więc sobie na wszystko pozwolić. Wskutek eksportu ceny win w kraju podniosą się. Już teraz masło, które kupują Anglicy i jabłka, które nabywają Niemcy, tak podrożały, że stały się niedostępne dla naszych kieszeni. Wino z kolei stanie się przedmiotem użytku dla miljonerów. Wysokie waluty zagraniczne, wsiąkając do kraju, wzmagają drożyznę. Bawiąc u nas, wykupują wszystko. A teraz i na odległość będą nas wysysali... Gdybyśmy mieli prawdziwy rząd, toby nie pozwolił ogałacać Francji. Nie pozwoliłby na wywóz środków żywności. Zabierają nam wszystko. Pomocy!"

Tak mówi Francuz przeciętny w roku 1926-tym. A problem jest rzeczywiście nierozwiązalny.

Jeśli Ameryka nie pije, to nie kupuje naszych win, a wtedy producenci nasi krzyczą, że się ich rujnuje. Jeśli Ameryka pije, to kupuje nasze wina, a wtedy konsumenci klną na czem świat stoi. Jak więc zadowolić równocześnie i producentów i konsumentów? Jak sprzedawać nasze wina, nie wywożąc ich? Czy Ameryka ma pić i importować wino nasze, czy też nie ma pić i nie dawać nam swoich dolarów? Problem ten niepokoi nasze dusze i nasze kieszenie. Któż rozproszy chmury, któż rozwiąże kwadraturę koła tego nierozwiązalnego problemu?

Trzy kompleksy gospodarcze.

Sir Alfred Mond — jedna z największych powag finansjery angielskiej — ogłasza w jednym z ostatnich zeszytów „The Spectator“ ciekawy artykuł, w którym dość wyraźnie przewiduje możność **powstania trzech wielkich kompleksów ekonomicznych światowych**, z których każdy w swych wewnętrznych granicach unicestwiłby wszelkie barjery celne, a hołdował zasadzie wolnego handlu. Takiemi kompleksami byłyby: **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, „Zjednoczenie ekonomiczne europejskie“, i Imperjum Brytyjskie.**

Sir Mond bowiem jest raczej przeciwny, iżby Anglja weszła w skład ekonomicznego kompleksu europejskiego: jego zdaniem powinna ona stworzyć ze swemi kolonjami i dominjami oddzielny organizm ekonomiczny, ku czemu posiada wszelkie warunki i kwalifikacje. Absurdem zaś byłoby nawet próbować stworzenia jednego kompleksu gospodarczego z kontynentalnej Europy i owej mozajki interesów, którą przedstawia z siebie Imperjum Brytyjskie. Dorozumiewać się też można, że, zdaniem sir Mond'a wejście samej tylko Anglji w skład zjednoczenia ekonomicznego Europy, pociągnęłoby niechybnie za sobą rozwój ośrodkowych dążności w dominjach, co doprowadziłoby do szybkiego rozpadu całe Imperjum. Taki przynajmniej sens wyprowadzić można z wynurzeń autora.

Są one w każdym razie niezmiernie ciekawe i służyć mogą **jako doskonała ilustracja nietylko tych trudności jakie stają obecnie przed Anglją i które** ostatnia **konferencja Dominjów usiłowała rozwiązać**, lecz także i tego olbrzymiego, niepohamowanego pędu do wytwarzania się w ustroju ekonomicznym świata coraz to większych jednostek gospodarczych — innemi słowami coraz to większych koncentracji interesów i przemysłu. Nie ulega wątpliwości, **że świat wytrącony przez chaos wojenny i powojenny szuka, jakby równowagę tę odnaleźć w kształtowaniu się w pewne wielkie wspólnoty ekonomiczne — przeciwstawieniu dawn. indywidualizmowi gospodarczemu** oddzielnych państw i narodów. Zacząteк tego kształtowania obserwować można nietylko w tendencjach dzisiejszej myśli ekonomicznej. Widzimy go wyraźnie w tego rodzaju kombinacjach jakiemi jest np. **świeżo zawarty francusko - niemiecko - belgijski trust stalowy lub pertraktacje idące w kierunku zawarcia trustu w przemyśle chemicznym i potasowym.**

Nigdy jeszcze w dziejach świata ekonomika tak nie dominowała nad polityką jak obecnie. Tem łatwiej wystawić sobie możemy, jakim ciężarem ważyć teraz będą na dziedzinie ścisłej polityki takie potęgi, jak wyżej wzmiankowane trusty, rozporządzające setkami miljonów funtów szterlingów. Nakreślą one bezwątpienia swą własną gosp. linję w ramach polityki oddzielnych narodów, jak nakreśla to już znany manifest finansistów, prekonizujący odległe jeszcze zapewne, acz nieuniknione, stopniowe przekształcanie polityki celnej oddzielnych jednostek państwowych.

Ruch w porcie Gdyńskim.

Ruch statków w porcie Gdyńskim stale wzrasta, jak to wykazuje porównanie liczby okrętów, które wpłynęły i wypłynęły z tego portu. Wówczas, gdy w roku 1924 wypłynęło 27 okrętów, a w roku 1925 — 72, to w ciągu 9 miesięcy br. wypłynęło aż 220. Również ogólna ilość ładunków wzrasta bardzo szybko: w 1924 roku wywieziono 9 tys. ton, w 1925 — 50 tys., a za 9 miesięcy 1926 roku — 294 tys. ton. Wywożono prawie wyłącznie węgiel i tylko bardzo nieznaczną ilość innych ładunków. I tak na podaną wyżej ilość ton, wywiezionych w ciągu 9 miesiecy br., węgiel stanowił bez mała 209 tys. ton. Jak dotychczas ujemną cechę ruchu w porcie gdyńskim stanowi to, że przybywające okręty nie przywożą naogół prawie żadnych ładunków. I tak na 24 okręty, które wpłynęły do Gdyni, tylko 1 przyszedł z ładunkiem, reszta zaś w liczbie 23 przyszły próżne.

Wpływa to oczywiście w sposób zwyżkowy na frachty z Gdyni, albowiem Tow. okrętowe we frachtach powrotnych muszą również pokryć koszta przejazdu do Gdyni. Należy więc dążyć do tego, aby po zbudowaniu odpowiednich urządzeń, przyciągnąć do Gdyni część masowych wyładunków, jak np. rudę żelazną, która dotychczas idzie przez inne porty.

Stan zasiewów Polsce.

Początek jesieni pod względem warunków atmosferycznych był mało sprzyjający dla rolnictwa. Zmienna pogoda, nadmiar opadów i stosunkowo niska temperatura przy niedostatecznej naogół ilości ciepła w okresie przypadającym na zbiór jarzyn, wpłynęły na opóźnienie ukończenia żniw oraz dokonania robót, związanych z siewem ozimin.

Niemałą trudność w czasie orki i siewów jesiennych stanowiły krótkotrwałe, lecz częste deszcze, powodując zupełnie dostateczną, a w niektórych województwach nawet nadmierną ilość wilgoci w roli. —

Jednakże opóźniony siew, nie odbił się niekorzystnie, mimo powolnego wzrostu i słabego krzewienia się, na stanie ozimin.

Stan zasiewów (lepszy niż w roku ubiegłym) przedstawia się wcale nieźle i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły). dla całej Polski w sposób następujący: pszenica ozima 3.4 (w r. ub. 3.2), żyto ozime 3.4 (3.2), jęczmień ozimy 3.5 (3.3), koniczyna ozima 3.6 (3.3).

Najlepszy stan ozimin w woj. Poznańskiem, Łódzkiem, Wołyńskiem, Tarnopolskiem, gorszy w woj. Krakowskim i Poleskiem.

Zaatakowania ozimin przez szkodniki dotychczas nie zauważono, nie można jednakże pominąć znacznych szkód, spowodowanych w niektórych województwach przez myszy. W szeregu powiatów woj. Lwowskiego i Krakowskiego nie małą plagę stanowią również ślimaki, które do tego stopnia zniszczyły niektóre pola, że rolnicy zmuszeni byli ponownie je zasiać.

Międzynarodowe koalicje przemysłowe.

Prasa angielska wszelkich odcieni rozpatruje obecnie sprawę międzynarodowych koalicji przemysłowych, stanowiących główny temat ostatnich konferencyj angielsko-niemieckich.

Korespondenci „Daily Chronicle“ i innych dzienników stwierdzają istotnie, że **leaderzy finansów i przemysłu obu krajów mieli przed sobą przez cały czas trwania obrad w Romsey ciekawą mapę Europy**, na której wykreślone były linje celne, dzielące jedno państwo od drugiego, niby mury różnych grubości i wysokości. Delegaci stwierdzili zgodnie, że te, tak zw., Alpy ekonomiczne“ **zgubne są dla działalności i rozwoju poszczególnych krajów**, że więc znieść należy owe barjery, a przynajmniej przebić je niezbednemi tunelami, zaś, zamiast nich, **opasać całą Europę jednolitą rogatką celną.**

Pułkownik Willey, eks-przewodniczący Federacji Przemysłu Angielskiego, który brał udział w konferencji, powiada:

„Dążeniem naszem jest wprowadzić do Europy system wielkiej produkcji przy niskich kosztach, podnosząc stopniowo zarobki robotników, co obecnie jest na porządku dziennym życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki“.

Przewoniczący Izby Gmin, mówiąc w Halifax o sytuacji gospodarczej w Europie powojennej, poprzerzynanej we wszystkich kierunkach murami celnemi, **przyrównał ją do położenia w St. Ziednocz. wolnych od wszelkich zapór.**

„Gdybyśmy — zakończył — **wpłynąć mogli na rozwiązanie tego zagadnienia w duchu Ligi Narodów, wznosząc się ponad politykę europejską, łatwo moglibyśmy przewyższyć dobrobytem naszym Amerkę“.**

Jednym z przedmiotów dyskusji na anglo-niemieckiej konferncji, będącej, jak dzisiaj wiadomo, dziełem ex-ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda Abernoona, **były długoterminowe kredyty, przyznawane przez banki niemieckie zagranicznym nabywcom, a uważane przez Anglików za środek wielce niebezpieczny.**

Dyskutowano również nad utworzeniem w Anglji **„Kartelu żelaznego“**, którego oczekiwanie jest właśnie główną przeszkodą do natychmiastowego przyłączenia się Anglji do Kartelu Kontynentalnego.

Pozatem omawiano kwestję rosyjską.

Niemcy mają traktat handlowy z Rosją; wprowadzenie go wszakże w pełni w czyn wymaga **finansowania na wielką skalę**, czego Niemcy nie chcą i nie są w stanie w obecnych warunkach wziąć na siebie.

Należałoby, przedewszystkiem mieć pewność, że **Rosja należycie wywiąże się ze swoich zobowiązań**, a z drugiej strony Niemcy same nie mogą dostarczyć potrzebnych kapitałów. Rodzi **się tedy kwestja łącznej pracy W. Brytanji z Niemcami celem ekonomicznego wykorzystania Rosji.** Lecz istniejący pomiędzy Anglją a Rosją, traktat handlowy pozostanie martwą literą, **dopóki nie unormują się stosunki polityczne pomiedzy obu narodami**, zaś normalizacja ich pociągałaby za sobą ze **strony Rosji zobwiązanie likwidacji długów przedwojennych odszkodowania** za straty poniesione obywateli brytyjskich i własność brytyjską, a **nadewszystko zaprzestania wszelkiej propagandy**, zarówno wśród górników angielskich, jak na Dalekim Wschodzie.

Następna konferencja pomiędzy przemysłowcami obu krajów, celem dalszego omawiania spraw zapoczątkowanych **w Romsey odbyć się ma w Berlinie.**

Kronika gospodarcza

— **10 000 000 ZŁ. NA KREDYTY LOMBARDOWE W P. K. O.** Przed paru tygodniami rada zawiadowcza P. K. O. uchwaliła przeznaczyć 10 miljonów zł na kredyty lombardowe. Są one udzielane pod zastaw akcji Banku Polskiego, papierów państwowych i listów zastawnych, jak też obligacyj komunalnych. Dotąd z uchwalonej sumy wykorzystano zaledwie 2 700 000 zł. Prowincja korzystała z tego kredytu w bardzo skąpych rozmiarach, natomiast publiczność warszawska ulokowała swe papiery wartościowe w pożyczce lombardowej. Z tego względu pozostało dotąd do wykorzystania w P. K. O. 7 300 tysięcy zł.

— **KONJUNKTURA NA POLSKIM RYNKU DRZEWNYM.** Kształtowanie się cen na rynku wewnetrznym nie jest jednolite, lecz zależy **od okolicy**, względnie od **mniejszego lub większego popytu na poszczególne sortymenty.** Podczas gdy zapotrzebowanie na **miękkie drzewo jest stałe**, tendencja na drzewo twarde **jest słabe.** Wobec wzmożonego **popytu na budulec wewnątrz kraju**, wskutek zwiększonego obecnie ruchu budowlanego, **ujawnił się brak szeregu gatunków** i na te właśnie artykuły panuje tendencja **wybitnie zwyżkowa.** Jest jednak rzeczą wątpliwą, aby przy normalnej podaży ceny obecne mogły się utrzymać.

Z rynków obcych interesujących się polskim drzewem należy przedewszystkiem podkreślić **rynki angielskie i niemieckie.** Pierwszy jest dla nas **pomyślny**, drugi mniej: **angielski bowiem rynek nie odgradza się od importu przetartego materjału wysokiemi stawkami celnemi**, a dla naszej gospodarki krajowej **wywóz drzewa w stanie uszlachetnionym jest bez porównania bardziej pożądany**, aniżeli wstanie surowym, okrągłym.

Niemiecki natomiast rynek żąda drzewa w stanie **okrągłym surowym** — nie może więc wzbudzać trwałego **zainteresowania ze strony polskiego drzewnictwa.**

Zainteresowanie się polskiem drzewem ze strony innych krajów **utrzymuje się nadal.** Holandja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja i Węgry zgłaszają dalsze zapotrzebowania.

Cała jednak nadwyżka cen na materjały tarte na rynkach światowych **została pochłonięta przez nienotowany dotąd wzrost frachtów morskich**, które w przeciągu ostatnich 4 miesięcy wzrosła **o120 proc.** Nadwyżkę frachtu płaci **polski eksporter**, gdyż ceny francowagon Gdańsk proporcjonalnie się zmniejszają.

— **KORZYSTNA KONJUNKTURA W PRODUKCJI CHMIELU.** W handlu chmielem panuje obecnie wielkie ożywienie, co przypisać należy z jednej strony wzmożonej konsumcji krajowej, z drugiej zaś strony nader korzystnej konjunkturze eksportowej. Największy konsument chmielu w Europie — Niemcy, zebrały w tegorocznej kampanji zaledwie 60 tys. ctr., potrzebują zaś do produkcji piwa przeszło 250 000 ctr. Ponieważ Czechosłowacja, Jugosławja i inne wyprzedały już swoje zapasy, zwróciły się oczy zagranicy na Polskę. Największymi naszymi odbiorcami są Niemcy. Belgja, a w ostatnich dniach nawet Czechosłowacja. Wskutek wielkiego zapotrzebowania zapasy chmielu wyczerpują się, a ceny jego rosną. W roku bieżacym zebraliśmy około 25 tys. ctr., z tego jednak już ⅔ zostały sprzedane. Największe ilości chmielu znajdują się jeszcze na Wołyniu. Niektóre browary krajowe, obawiając się wyczerpania zapasów i dalszej zwyżki cen, zaczęły kupować wielkie ilości chmielu na skład, większość jednak wstrzymuje się narazie z zakupami i pokrywa zapotrzebowanie tylko do końca br.

— **POLSKI EKSPORT DRZEWA.** W stosunku do ubiegłego miesiąca eksport naszego drzewa spadł o 82.831 ton. wartości 1.885.000 zł. i wynosił we wrześniu 412.725 ton wartości 29.440.000 zł.

Pierwsze miejsce w naszym eksporcie zajmują Niemcy, importujące 53.8 proc. całego wywozu, następnie Anglja — 19.5 proc., Belgja — 6.2 proc., Czechosłowacja — 5.6 proc., Francja — 5.1 proc., Holandja — 4.4 proc., Danja — 1.8 proc., a jeszcze w mniejszych ilościach Węgry, Łotwa, Austrja, Szwajcarja, Rumunja i Szwecja. Jako nowi odbiorcy w nieznacznych ilościach występują: Norwegja, Litwa, Turcja i Jugosławja. W przeciwieństwie do ub. m. zwiększył się wywóz drzewa opałowego, osiki zapałczanej i desek; zmniejszył się natomiast wywóz papierówki, kopalniaków, drzewa okrągłego, łat, fryzów, słupów telegraficznych, podkładów i innych.

Eksport drzewa w październiku wzrósł na ogólną sumę 3 milj. zł. w złocie.

Giełda pieniężna.

Grudziądz, 2. 12. (AW.)

Waluty.

Warszawa. Dolar urzędowo 8.98, prywatnie 8.99. Tendencja utrzymana.

Gdańsk. Za 100 zł. loco Gdańsk 57.15 do 57.32, przekaz na Warszawę 56.99 do 57.13. dolar w stosunku do zł. 8.99—9.01, dolar w stosunku do guld. 5.1410—5.1514; za 100 guld. prywatnie 174—175.

Dewizy.

Warszawa. Belgja 125.60, Londyn 43.60, Nowy Jork 9.00, Paryż 34.40—34.36, Praga 26.72, Szwajcarja 174.05, Wiedeń 125.30, Włochy 38.67.

Złoty w dniu 2-go grudnia 1926 roku.

Gdańsk przekaz 57,03—57,17, gotówka 57.15—57.30, **Londyn** przekaz 43.50, **Nowy Jork** przekaz 11.75, **Ryga** przekaz 64, **Amsterdam** przekaz 25, **Praga** przekaz 372—378, gotówka 372,50—376,50, **Budapeszt** gotówka 7830 --7930, **Wiedeń** przekaz 78.30—78.80, gotówka 78.60—79.60, **Bukareszt** przekaz 2120, **Czerniowce** przekaz 2100, **Zurych** przekaz 57.50, **Berlin** przekaz na Warszawę lub Poznań 46.38 —46.62, przekaz na Katowice 46.33—46.57, gotówka 46.31—46.79, **Medjolan** przekaz 264.

AKCJE.

WARSZAWA, 1. 12.

Bank Dyskontowy	9.70, 9.80
Bank Handlowy	3.00, 3.10
Bank Polski	81.50, 82.00, 81.75
Zw. spółek zarobkowych	5,50
Nobel	2.30
Lilpop	15.50
Ostrowieckie	7.40, 7.55
Rudzki	1.11, 1.13
Starachowice	2.11, 2.16
Żyrardów	11.00, 11.10
Spirytus	2.00, 1.90
Borkowski	1.23 1.20

POZNAŃ, 1. 12.

Bank Zw. Spółek Zarobkowych	5.50
Brzeski Auto	2.50
Poznańska Spółka drzewna	0.50
Unja	6.35
Wytwórnia Chemiczna	0.50

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

8 proc. Państw. Poż. Konwers. 96.25
6 proc. Poż. Dolar. 1919 r. 77,50-78,25
10 proc. Poż. Kolej serja I. 87,00-87,25-87,00
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 47,25-47,75
8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00
8 proc. L. Z. Państw. B. Roln. 80,00

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 36,00-35,50
4½ proc. Ziemsk. przedw. 37,25
5 proc. Tow. Kred. m. Warsz. 40,75-40,00-40,25
5 proc. m. Warsz. przedw. 28,50
„ „ „ do r. 1918 17,50
4½ proc. Kr. m. Warszawy 38,00- 37,00
6 proc. m. Warsz. przedw. 21,50

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. 36.75—37.25, franco Warszawa 36, obroty 130 tonn. Tendencja spokojna.

Poznań, 2. 12. Urz. not. w złot. za 100 kg. fr. stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 36.75—37.75 pszenica 46—49, jęczmień zwykły 28—31 — browarowy 32—37, owies 30,50—32.50, mąka żytnia 70 proc. 53.50, — 65 proc. 55.00, pszenna 65 proc. 69.50—72.50, otręby żytnie 26—27, — pszenne 27 seradela 20—22, wyka latowa 38 —40, peluszka 33—35, groch polny 51—56, — Victoria 78—88, gorczyca 68—88. Groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania. Ceny za ziemniaki fabryczne płacone sa wyższe lub niższe, zależnie od zawartości skrobi.

ZIEMNIAKI.

Bydgoszcz 2. 12. Ziemniaki fabryczne 6.50 zł. za 100 kg.

Poznań 2. 12. Ziemniaki fabryczne 16 proc. notowano na Giełdzie Zbożowo - Towarowej 6.60 zł.

Z Pomorza

LISNOWO, pow. Grudziądz.

Czy wioska nasza jest upośledzona? Wioska nasza, leżąca w cichem utroniu, zawrzała śladem innych wiosek mrówczą pracą. Największą naszą bolączką jest, że nie mamy na miejscu Świątyni Bożej, albowiem Niemcy przywłaszczyli sobie kościół katolicki za czasów słynnych rządów pruskich, a dziś pomimo bardzo licznego odsetku katolików, musimy chodzić do znacznie odległego kościoła parafjalnego w Płowężu.

Brak lokalnego duszpasterstwa szczególnie odczuwamy, gdy przychodzi okres jesienny, a z nim sloty i niepogody.

Starania obecne ks. proboszcza Szelbracikowskiego z Płoweża wraz z komitetem naszym idą w kierunku zdobycia na cele świątyni Bożej nowego gmachu szkolnego, albowiem mamy na miejscu dwie szkoły, a wystarczyłaby jedna, gdyż procent dzieci ewangelików jest bardzo znikomy. Żywimy też niezłomną nadzieję, że starania nasze zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem i że kompetentna władza zrozumie potrzeby nasze. Dlaczego bowiem mamy my dziś pokutować za wybryki niewoli pruskiej? Najlepiej byłoby, gdyby przywrócono nasz kościół katolicki, który dziś i tak stoi prawie bez użytku, albowiem odsetek Niemców-ewangelików jest bardzo znikomy, a wkrótce ma nastąpić parcelacja majątku (?)

Dzień 28. XI. był pozatem dniem dla nas bardzo uroczystym. Przybył do nas nasz kochany i czcigodny ks. prob. Szelbracikowski w towarzystwie delegata Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską p. Władysława Żyndy z Wąbrzeźna.

W dniu tym założono u nas Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, do którego zapisało się 29 członkiń czynnych i 12 członków do Patronatu. Nasza młodzież żeńska zrozumiała swe zadanie i posłannictwo, założywszy sobie Stowarzyszenie Młodzieży, którem zainteresowali się i starsi, szczególnie matki, widząc, że córki ich mają się w tem Stowarzyszeniu wychować na dzielne i bojowe Polki-Katoliczki. Wielka zasługa należy się głównie naszym pp. nauczycielkom Jadwidze Kamińskiej i Marji Izydorkównie, które z poświęceniem ofiarują wolny swój czas oświacie pozaszkolnej. Żywimy też niezłomną nadzieję, że pod dobrem kierownictwem Patronatu i Zarządu, Stowarzyszenie nasze przyniesie nam dużo rozrywek godziwych i że liczba jego się znacznie powiększy, albowiem nie wszyscy jeszcze wstąpili w szeregi tego Stowarzyszenia, które tyle daje korzyści. Na tem miejscu apeluję do rodziców, żeby zachęcili swe córki do wstąpienia w jego szeregi. Niestety chodzi samopas dotychczas i nudzi się młodzież męska. Pan nauczyciel Kosecki z Partęcin chętnie chce dopomódz, lecz czy młodzież męska zrozumie jego dążenia i zabiegi? Rodzice! zastanówcie się i dopomóżcie p. Koseckiemu w tak szlachetnych zamiarach albowiem pragnie on tylko dobra waszych synów. Wartoby i pobudzić do nowego życia Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

Gospodarz

PŁOWĘŻ, powiat Brodnica.

Z życia młodzieży. Wioska nasza choć niewielka i rozrzucona posiada już od 1921 roku Stowarzyszenie Młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej. Zasługa ta należy się głównie ks. prob. Szelbracikowskiemu, bardzo ruchliwemu działaczowi na niwie oświaty pozaszkolnej, a kochanemu duszpasterzowi, który umiał dowieść ważność Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Liczne też zastępy przechodziły przez naszą organizację, zaskarbiwszy sobie dozgonną pamięć w Stowarzyszeniu. Święto Młodzieży obchodziliśmy i w naszej parafji nader uroczyście. A rodzicie i starsze społeczeństwo?

Niestety, powiedzieć muszę, że dotychczas nie docenia należycie zabiegów tych jednostek i jest bezczynną. Obecnie naprzykład są starania, aby utworzyć przy Stowarzyszeniach Patronaty. Może teraz rodzice zrozumią swój obowiązek względem swych synów i córek i chętnie się zapiszą na członków Patronatu i nie odmówią swej współpracy, której ta młodzież tak pragnie. W dniu 29. 11. br. odwiedził nasze Stowarzyszenie delegat naszego Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską p. Władysław Żynda z Wąbrzeźna, wygłosiwszy na zebraniu naszem bardzo ciekawy referat organizacyjny. Szkoda, że nie przybyli obywatele nasi. Patronem naszym jest p. naucz. Berk od roku 1921. Pani nauczycielowa Berkowa zaś objęła urząd Patronki w Stowarzyszeniu żeńskiem w tym roku. Państwo Berk chętnie ofiarowują się z poświęceniem i dużo zasług położyli, ale pragną współpracy, pomocy od rodziców i obywateli. A młodzież czy wszystka jest zrzeszona w Stowarzyszeniu? Niestety, nie, ale żywimy nadzieję, że praca znacznie się ożywi gdy się utworzy u nas Patronaty. Obecnie już od 2 lat przyprowadzają Zarządy z jej kierownikami kursy wieczorowe języka i gramatyki polskiej. Czy to nie szlachetny cel czy nie warto choćby dlatego to Stowarzyszenie popierać? A więc do dzieła.

Gospodarz.

Z ruchu Chrześc. Demokracji na Pomorzu.

Chojnice.

Dnia 25 listopada 1926 r. o godz. 8-ej w. odbyło się w hotelu „Priebe“ posiedzenie koła miejscowego Ch. Dem., któremu przewodniczył prezes Jan Kaletta. Na zebranie przybyło około 40 członków, i to najpoważniejszych obywateli miasta. Referat wygłosił poseł Albin Nowicki, który omówił charakter ruchu monarchistyczno-konserwatywnego w Polsce, wskazał na rezultat wyborów do Kasy Chorych w Warszawie, gdzie przy zobojętnieniu ogółu polskiego zwyciężyli komuniści i żydzi, element antypaństwowy. Przypomniał wyniki wyborów na G. Śląsku, wskazując na przyczyny i skutki przegranej.

W dyskusji zabierali głos pp. Kaletta, Łangowski, Kaszubowski i inni.

Po udzieleniu odpowiedzi przez posła Nowickiego zamknięto posiedzenie życzeniem, aby podobne wieczory dyskusyjne odbywały się częściej jak dotąd.

Na następnem posiedzeniu omawiane będą ustawy samorządowe.

Sępólno.

Zarząd Koła Miejscowego zwołał na godzinę 8 wiecz. dnia 26 listopada b. r. członków i sympatyków na nadzwyczajne zebranie, które się odbyło na sali hotelu „Pod Orłem“ i trwało do godz. 11-ej. Referat polityczny wygłosił p. poseł Nowicki, omawiając w dwugodzinnem swem sprawozdaniu sytuację polityczną i pracę klubu parlamentarnego Chrz. Dem.

Po przeprowadzeniu dyskusji przewodniczący p. dyr. Bruski podziękował referentowi za obszerny i wyczerpujący referat, a obecni trzykrotnem „Niech żyje” przyłączyli się do powyższego podziękowania.

Z ruchu nauczycielskiego.

Sępólno.

Nauczycielstwo całego powiatu wypełniło dnia 26. XI. salę hotelu „Pod Orłem“, przybywszy na posiedzenie miejscowego Koła. — Wśród gości zauważyliśmy miejscowego ks. proboszcza Grudzińskiego i pana inspektora szkolnego Rochona. Po przeczytaniu protokółu wygłosił referat p. poseł Albin Nowicki, odpierając zarzuty. czynione Stowarzyszeniu Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. przez „Ognisko“ oraz udowadniając taktykę drugiego obozu. „Ognisko“ poczytuje sobie np. za swoją zasługę zorganizowanie kursu dokształcającego dla nauczycielstwa. Okazuje się, że kurs ten niema nic wspólnego z „Ogniskiem“, gdyż kierownikiem i wykładowcą był p. inspektor szkolny Rochon, dalszym wykładowcą p. rektor Kalinowski, prezes Koła Stowarzyszenia. — Na ostatniem zebraniu dekanatu duchowieństwa katolickiego zajmowano się antyreligijną działalnością „Ogniska”, domagającego się szkół bezwyznaniowych. Dobrze się stało i jest pochwały godne, że z ramienia duchowieństwa katolickiego dekanatu wystosował ks. Dąbrowski list do wszystkich nauczycieli powiatu, przestrzegając przed przynależnością do antyreligijnego „Ogniska“. Tak p. prezes Kalinowski. jak i ks. proboszcz Grudziński dziękowali p. posłowi Nowickiemu za cenne informacje, które tak nauczycielstwu jak i duchowieństwu, jak ogółowi społeczeństwa katolickiego są niezbędne dla ocenienia pracy „Ogniska“.

Tuchola.

W restauracji p. Ossowskiego odbyło się dn. 27. XI. nadzwyczajne posiedzenie Koła pod przewodnictwem p. Barańskiego z Koślinki, celem omówienia spraw organizacyjnych, które zaszczycił swoją obecnością m. in. inspektor szkolny p. Górny. Po wygłoszeniu odpowiedniego referatu przez prezesa okręgowego p. posła Nowickiego, odbyła się obszerna dyskusja, w której brali udział p. inspektor Górny, p. Welk junjor, Przytarski, prezes Barański i wysłannik miejscowego „Ogniska“, który dla zohydzenia Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. skarżył się, iż na naszych zebraniach mówi się za dużo o religji, o zasadach katolickich i o wychowaniu religijnem, chełpiąc się, iż na posiedzeniach i zjazdach „Ogniska“ o podobnych rzeczach się nie mówi, a poczytując w swej naiwności ten znamienny fakt za wielką zasługę „Ogniska“. — Te i inne zalecania specjalnego wysłannika tej organizacji wypadły tak niezdarnie i smutnie, że referent p. poseł Nowicki miał łatwe zadanie pokazać właściwe oblicze pracy, zasad i celów „Ogniska”.

W bieżącym tygodniu odbywają się posiedzenia następujących Kół: **Świecie, Pruszcz, Nowe, Smentowo, Tczew, Terespol, Laskowice.** W dalszym tygodniu: **dnia 7. XII. Pelplin, 8. XII. Starogard, 9. XII. Skórcz, 10. XII. Lubichowo, 11. XII. Zblewo.**

JABŁONOWO, pow. brodnicki.

Skuteczna kontragitacja. Na jarmark tutejszy przybyli przedstawiciele „kościoła narodowego“, głosząc tłumowi zasady swej sekty. Kilka odważnych pomorzanek obstąpiło natychmiast apostołów z parasolkami i najeżonemi paznogciami. Widząc, że sprawa źle wygląda „narodowcy” schronili się w tłumie.

NOWEMIASTO.

W poniedziałek urządziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków w małej salce Hotelu Polskiego obchód powstania listopadowego. Zagaił posiedzenie prezes p. sędzia Domagała, dając ogólny pogląd na dziejowe wypadki z roku 1830. Szczegółowy referat o powstaniu listopadowem wygłosił p. Czochralski. Wieczornicę urozmaiciły koncert, deklamacja i śpiew.

OSIE.

Nożownictwo na porządku dziennym. Nożownictwo zaczyna w naszych Borach przybierać co raz większe rozmiary. Kilka tygodni temu przybyła tu o północy furmanka z Suchobrzeźnicy, wioski oddalonej stąd o 15 klm. po lekarza do człowieka, którego na weselu pożgano nożami.

W ubiegłym tygodniu przywieziono do szpitala tut. człowieka poranionego nożem i to na zabawie w Lipinkach. Zawezwany lekarz p. K. zaopatrzył go opatrunkiem. Odebrał on cios w piersi i okolicę oka. W obydwóch wypadkach główną rolę odgrywało nadmierne używaine alkoholu.

OCYPEL, pow. starogardzki.

Szkarlatyna. Już od dłuższego czasu panuje w naszej gminie szkarlatyna. Zabrała ona już kilka ofiar w dzieciach i dorosłych. Zachodzi obawa, iż tę zarazę przewlekają handlarze domokrążni, którzy gromadami wioskę odwiedzają. Zwraca się uwagę na ten szczegół władzom jako też mieszkańcom wioski.

ZBLEWO, pow. starogardzki.

Pożar wybuchł, dnia 29 z. m. w zabudowaniach rolnika Bolesława Połoma w Zblewie. Spaliła się stodoła ze zbożem i maszynami rolniczemi. Chlew, który zaczął się palić, został jeszcze uratowany. Straty są znaczne. Zabezpieczenie było niskie. W czasie wybuchu pożaru właściciela nie było w domu. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

KOSZELEWY, pow. działdowski.

Nowy kościół, który się buduje od lipca ub. roku jest na ukończeniu i w grudniu br. odprawione w nim będzie pierwsze nabożeństwo. Dzieło budowy kościoła świadczy wymownie o tem, co znaczą dobra wola i ofiarność. Ks. proboszcz Ptaszyński bowiem mimo trudnych naszych czasów zaczął budować, licząc na poparcie przedewszystkiem parafjan i szerszego społeczeństwa. I nie zawiódł się. Dzięki ofiarom pieniężnym i współpracy parafjan oraz składkom nazbieranym wśród wiernych na Pomorzu stanęło dzieło, które bodaj na wieki będzie wyrazem żywotnej wiary polsko-katolickiej.

KOŚCIERZYNA.

Krowa odkryła trupa zamordowanej. Przed kilku dniami aresztowany został kulawy parobek Miąskowski, który w czasie służby u p. Ebertowskiego w Markubowie zamordował przed czterema laty swą żonę i trupa zakopał w chlewie. Teraz wprowadzona nowa krowa zwąchała trupa i kiedy zaczęto kopać, znaleziono trupa zamordowanej Miąskowskiej. Zbrodniarza aresztowano.

PELPLIN.

Zebranie oświatowe. W poniedziałek, dnia 6 grudnia br. punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w sali p. Zawadzkiego w Pelplinie zebranie, na którem wygłoszone zostaną przez znawców tej sprawy przemówienia na temat:

Polska a morze. Ważniejsze momenty będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Uprasza się wszystkich: panie i panów z Pelplina i okolicy o liczne przybycie, by zadokumentować, że nam, którzy tak blisko morza polskiego mieszkamy, morze to i jego wielkie znaczenie dla przyszłości Polski nie jest obojętne. Jest pożądanem. aby także dorastająca młodzież licznie przybyła. Wstępne dla wszystkich bezpłatne.

Egzamin organistowski. W dniach 24 i 25 listopada **odbywał się tu przed biskupią** komisją egzaminacyjną egzamin organistowski. Złożyli go pomyślnie z diecezji pp.: Bielicki Leon (Rywałd), Bloch Józef (Żmijewo), Ewertowski Ignacy (Zdroje), Gudel Antoni (Toruń) Kasprowicz Józef (Grabowo w Lubawskiem), Wiśniewski Wojciech (Lichnowy w Chojnickiem). Z pelplińskiej szkoły organistowskiej pp. Angowski, Bruchwalski, Dziąba. Jabłoński, Kapiszka, Lewandowski, Piszczek, Sierspuowski, Sobieralski, Stankowski i Stankiewicz.

MINIKOWO.

Zabytek przyrody. Niedaleko od Minikowa, w stronę nadleśnictwa Zamrzenica rośnie wspaniała licząca 200 lat sosna, wysokości 20 metrów. Osobliwością tej sosny jest kora pokrywająca ją, która odstaje od pnia w kształcie łuski rybiej. Jest to jedyny tego rodzaju okaz w borach tucholskich, a może i w całej Polsce.

CZERSK.

Plaga cygańska. Istną plagą są cyganie, którzy już od pewnego czasu kręcą się w naszej okolicy, narzucają się mieszkańcom wróżeniem i różnemi sztuczkami, aby wyłudzić grosz, żywność i odzież lub obuwie. Są tak natrętnymi, że trudno nieraz ich się pozbyć. A przytem gdzie mogą, to kradną. Trzeba się więc przed nimi mieć na baczności!

KARTUZY.

Gdzie prawda? Przed kilku tygodniami obiegła prasę wiadomość z Kartuz o tragicznej śmierci znanego siłacza Jana Rozkwasa.

W czasie popisu na rynku miał przejechać przez niego samochód, na którym siedziało sześć osób i stało się to tak fatalnie, że złamał mu kręgosłup.

Obecnie jednak donosi pewne pismo z Katowic, że przed kilku dniami zjawił się w redakcji Rozkwas i oświadczył, że cieszy się najlepszem zdrowiem i ani myśli o tak rychłem zejściu z świata. Być zatem może, że jakiś inny siłacz podszywa się pod rozgłośne nazwisko Rozkwasa.

TCZEW.

Naprawa mostu na Wiśle. Z rozporządzenia starostwa krajowego w Toruniu odbywają się w Tczewie na moście nad Wisłą prace, mające na celu odnowienie i wzmocnienie nadwyrężonych części mostu. Od roku 1914 żadnego remontu nie uskuteczniono. Niektóre filary, a nawet przęsła okazały się tak uszkodzone, że władze zarządziły natychmiastową naprawę i cała robota musi być w kilku tygodniach zupełnie ukończona.

Przygoda wysokiego komisarza Ligi Narodów. Onegdaj wieczorem przejeżdżał przez Tczew, Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Van Hamel.

Czekając na pociąg, zatrzymał się p. Van Hamel przeszło godzinę na dworcu, poczem odjechał w dalszą drogę do Genewy.

Zabawna przygoda zdarzyła się Wysokiemu komisarzowi przy wyjeździe z Gdańska. Mimowoli — stłuk szybę, w wagonie I-ej klasy pociągu pospiesznego. Skrzętny konduktor, w tej chwili ściągnął z p. V. Hamela, należącą kwotę. Wprawdzie telefonowano potem z Gdańska do Tczewa, żeby przypadkiem nie ściągać kary z Komisarza, lecz niestety, było już zapóźno. Konduktor wystawił kwit i pieniądze odebrał.

Ha! trudno. Przepisy muszą obowiązywać w równej mierze i tych wysoko postawionych i nas, maluczkich.

Nadzwyczajne odkrycie. W ostatnich dniach rewidenci wagonów osobowych, kursujących z Gdańska do Tczewa, wpadli zbiegiem okoliczności na skrytki w tychże wagonach, które mieściły się w podwójnych ścianach 3 klasy. Otóż odejmowano deski (szalówki) i we wnętrze układano specjalnie do tego preparowane paczki z tytoniem. Paczki te nawet dla przytłumienia zapachu tytoniowego smarowano gutalinem, ażeby w czasie nagrzewania się wagonu, nie czuć go było. Okazało się, że proceder ten był już od dłuższego czasu uprawniany, albowiem śruby w ścianach były kompletnie luźne od częstego wykręcania.

WEJHEROWO.

Pierwsza konkursowa kaszubska wystawa. Pow. Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych nr. 018 Wejherowo wspólnie z Kołem Hodowców Drobiu i psów rasowych, urządza od 8 do 10 stycznia 1927 r. „Pierwszą Konkursową Kaszubską Wystawę“ gołębi, drobiu, ptactwa wodnego, śpiewającego, królików i psów rasowych w mieście stołecznem ziemi kaszubskiej w Wejherowie w salach Hotelu Centralnego przy ul. Gdańskiej Termin zgłoszenia eksponatów kończy się z dniem 20 grudnia rb. Deklaracyj i regulamin Wystawy dostarcza jakoteż wszelkich informacyj udziela Przewodniczący Komitetu Wystawy Wejherowo, ul. Piłsudskiego 8, I p.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 3 go. grudnia 1926 r

KALENDARZYK: Piątek 3. Franciszka Ks.
Sobota 4 Barbary p.
Wschód słońca 7 54 zachód 15 48
Wschód księżyca 6 34 zachód 15 38

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 4 do 10 grudnia — Apteka pod Lwem, ul. Pańska nr. 22, telef. 40.

*

—** STAN POGODY. Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Dziś, temperatura 0,9 Cels., wilgotność 100 proc., stan nieba; pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: nizkie ciśnienie nad Islandją i morzem Norweskiem oraz nad Francją południową, Obszar wysokiego ciśnienia nad Anglią, Skandynawją i Rosją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady śnieżne; temperatura w pobliżu lub poniżej 0 stopni do lekkich mrozów na północno-wschodzie i wschodzie. Słabe wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił w dniu wczorajszym 2,18 mtr.

*

KALENDARZ TEATRALNY.

Piątek (3. 12.) — teatr nieczynny.

Sobota (4. 12.) — popoł. o godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, oraz popularne po cenach najniższych od 50 gr do 3 zł **„Sprzedana narzeczona“** (Występ Opery Pomorskiej).

Sobota (4. 12.) — wieczorem występ Opery Pomorskiej „Demon“ Rubinsteina. (Premj.)

Niedziela (5. 12.) — **popoł**, o godz. 4-ej **„Ananas“**. Ceny miejsc zniżone.

Niedziela (5. 12.) — wieczorem „Wesele“ Wyspiańskiego.

Poniedziałek (6. 12.) — **„Św. Mikołaj“**. Specjalne przedstawienie po cenach najniższych od 40 gr do 2 zł.

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO **„ORZEŁ“** demonstruje od czwartku wspaniałe arcydzieło filmowe według znanej powieści Wiktora Hugo p. t. **„Nędznicy“** (Les misérables). Ponadto dramat sensacyjny **„Król Paryża“**.

—** KINO **„APOLLO“** wyświetla wspaniały i jedyny w swoim rodzaju film p. t. „Złoty Motylek“, arcydzieło wytwórni wiedeńskiej „Sacha“ w 12 aktach. W roli głównej Lilli Damita. Nadprogram wesoła komedja. — Początek punktualnie o godz. 6-ej i 8,15 w.

*

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Wielki wieczór aryi, pieśni i muzyki“, zapowiedziany na wtorek, dnia 7 b. m., zostaje odwołany na skutek otrzymania depeszy, zawiadamiającej, że znakomita śpiewaczka p. **Janina Korsak-Targowska**, która obecnie występuje z olbrzymiem powodzeniem w Wilnie, przedłuża swoje występy i dlatego w Grudziądzu wieczór ten odbędzie się dopiero w **piątek, 10 grudnia**. W wieczorze tym przyjmują również udział **p. Lidja Wrocka**, znakomita harfistka i koncertmistrzyni opery petersburskiej, oraz **prof. Władysław Burkhardt**, znany pianista i kompozytor. Program obfity i doborowy. Bilety nabyte na wtorek, 7 b. m., ważne są na piątek, 10 grudnia.

„Sprzedana narzeczona“ dla uczącej się młodzieży. Znana opera komiczna czeskiego autora F. Smetany „Sprzedana narzeczona“ wystawiona będzie w nadchodzącą sobotę na przedstawieniu popołudniowem specjalnie dla uczącej się młodzieży, w wykonaniu artystów Opery Pomorskiej. Ceny miejsc dostępne dla wszystkich, od 50 gr do 3 zł. Początek o godz. 4-ej. Sprzedaż biletów rozpoczęta w dziennej kasie „Wielkopolanka“.

„Demon“ Rubinsteina, potężna opera w 3 aktach (7 odsłonach) ujrzy światło kinkietów po raz pierwszy na naszej scenie w sobotę, dnia 4 b. m., na przedstawieniu wieczorowem. Początek punkt. o godz. 8,30. Bilety w cenie od 1.20 do 6 zł nabywa można w dziennej kasie teatru „Wielkopolanka“.

Niedziela po południu. Afisz zapowiada świetną farsę Verneuilla, dostępną tylko dla dorosłych p. t. **„Ananas“**. Ceny miejsc zniżone od 50 gr do 2.50 zł (szatnia 30 gr). Początek o godz. 4-ej.

„Wesele“, arcydzieło literatury polskiej Stanisława Wyspiańskiego, wystawione będzie na naszej scenie w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 b. m. wieczorem. Początek o godz. 8.

Przedstawienie dla grzecznych dzieci. W nadchodzący poniedziałek o godz. 4-ej po południu odbędzie się specjalne przedstawienie dla grzecznych dzieci, staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy. W programie **„Święty Mikołaj“**, obrazek sceniczny w 3 odsłonach, oraz konkurs na wierszyki i bajeczki, wypowiedziane przez dzieci, które zgłoszą się do konkursu podczas przedstawienia. Dzieci, które najładniej opowiedzą bajeczkę lub wierszyk, otrzymają jako nagrodę, pamiątkową książeczkę i upominki.

—** **WIELKI WIECZÓR popisów gimnastycznych zapasów, oraz walk bokserskich odbędzie się staraniem Tow. Gimn. „Sokół“ Grudziądz I, w niedzielę, dnia 5-go grudnia br. o godzinie 5-ej popoł. w sali „Tivoli“ przy ul. Lipowej.**

Program wieczoru jest nadzwyczaj urozmaicony. M. i. ćwiczenia młodzieży żeńskiej i męskiej, zapasy, boks, ćwiczenia na drążku i poręczach, piramidy i obrazy marmurowe. Mamy nadzieję, iż społeczeństwo grudziądzkie, które dotychczas zawsze popierało imprezy Sokoła, i tym razem pospieszy w niedzielę do „Tivoli“, wypełniając salę po brzegi. Ceny miejsc od 50 gr do 1.50 zł.

—** **Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Dziś, w piątek, 3 grudnia b. r., wykład p. sędziego dr. Władysława Bortha na temat „Wszechwładztwo parlamentaryzmu i jego zmierzch. Republika a monarchja i cezaryzm ludowy“.**

Wykład odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego, przy ul. Trynkowej, o godz. 6 i pół wieczorem.

Wstęp 20 gr., dla bezrobotnych i kształcącej się młodzieży bezpłatny. Dochód przeznaczony na zakup książek T. C. L.

—** W DNIU ŚW. MIKOŁAJA panie z Zarządu K. P. H. będą przyjmować w kancelarji Teatru Miejskiego pakiety przeznaczone do rozdania dziatwie. Przyjmowanie pakietów będzie się odbywać od godz. 10 rano do godziny **punktualnie 4-ej po południu.**

—** **KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM** zwraca się tą drogą do wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Komitetu o wykonanie uchwały z ostatniego zebrania delegatów i Zarządu, t. j. o nadesłanie datku gwiazdkowego na ręce skarbnika ks. Pelki, dyrektora Seminarjum Nauczycielskiego, ul. Lipowa 2—13, i o zdeklarowanie swego udziału w wigilji żołnierskiej w dniu 24 b. m. o godz. 6-ej w poszczególnych formacjach. — Uprasza się o nadesłanie datków już teraz, ażeby Komitet mógł poczynić zakupy gwiazdkowe na czas. O ile która organizacja życzy sobie brać udział w jakiej specjalnie obranej formacji, to K. O. N. Ż. uwzględni to życzenie. Nazwiska delegatów uprasza się nadesłać już teraz na ręce sekretarza porucznika 64 pp. p. Zygmunta Sterza.

— **DALSZY SPIS OFIAR NA RZECZ GŁODNYCH DZIECI.** Pp. sędziowie Izby Karnej: Wł. Kulerski, Kotliński, Zieliński, Karaszewski, Szmelter, Zawadzki, Dr. Rutkowski, Szałecki, Lutobarski, Bialik, Wawrzyniak, Lesiński, Rosiński, Czarnecki, Dominikowski, Jabłoński, Fröhlich, Żmijewski, Sporny, Tyniecki, Wł. Kulerski, Wal. Kotliński, Brendel, P. Klimek, Zieliński, Hip. Kotliński, Lewandowski, Pacoszyński, Kujawa, Marciniak, Trocha, W. Korzeniewski, Fr. Zieliński, Karaszewski, M. Ruciński, Wawrzyniak, Topczyński, Żmijewski, M. Ruciński, Nowak, Kolczyk, Pawłowski, W. Korzeniewski, Andrzejewski, Brzóska, Szałecki, M. Ruciński, Kolczyk, Nowak, Szmelter, Stencel, Zawadzki, Bialik, Czarniecki, Wł. Kulerski, Lesiński, Fr. Zieliński, Lutobarski, Rosiński, Fröhlich, Kulerski, Jabłoński, Kowalski, Podwojski, Pelkert, Rost, Pacoszyński, Dr. Rutkowski, Świętochowski, W. Kotliński, Podwojski, Brendel, Dominikowski, P. Klimek, W. Korzeniewski, Tyniecki, Sporny, Szałecki, Lutobarski, Kujawa, Puffke, Pawłowski, Topczyński, Trocha, Wawrzyniak, Karaszewski, Nowak, Żmijewski, Szmelter, Kolczyk, Zawadzki, Andrzejewski, Masłowski, Zieliński, Androt, Stencel, Pelkert, Jabłoński, Brzoska, Kowalski, Kwaśniewski, Rosiński, Podwojski, Rost, Brendel — à 1 zł; Czarnecki, Bialik, M. Ruciński, Marciniak, Hip. Kotliński à 2 zł, dyrekcja firmy „Unja“ 100 zł. — Ofiarodawcom szczere „Bóg zapłać“!

—** **NAGRODY PIENIĘŻNE DLA URZĘDNIKÓW.** W związku z pogłoskami, o rozdziale remuneracji w ministr. skarbu oraz nieprawdziwych kwot otrzymywanych przez urzędników poszczególnych kategorji, dowiadujemy się, że uchwalona w budżecie na r. 1926 suma na wynagrodzenia pieniężne dla urzędników i niższych funkcjonarjuszów skarbowych, która w dawniejszych latach wynosiła 6 milj. zł., obecnie wynosi 2 milj. zł. i przeznaczona jest dla funkcjonarjuszów i urzędników wszystkich władz i urzędników. podległych minist. skarbu, wraz z służbą celną.

Ogólna liczba urzędników i funkcjonarjuszów tego działu wynosi około 16 tysięcy osób, nagrody pieniężne wypłacane są w równych, naogół bardzo skromnych kwotach za gorliwe wykonywanie czynności służbowych.

—** **NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.** W minist. komunikacji odbywa się konferencja w sprawie rozkładu pociągów, który będzie obowiązywał od dnia 15-go maja 1927 roku.

Konferencja potrwa kilka dni.

—** **PRZYPOMINAMY, że Tow. gimn. „Sokół“ I** urządza w niedzielę, dnia 5 grudnia, wieczornicę sokolą ku uczczeniu Powstania Listopadowego w „Tivoli“. Wykład wygłosi popularny prelegent p. dr. Borth.

Początek o godz. 5 po poł. Wieczornica połączona jest z imprezą sportową, która zainteresuje niewątpliwie wszystkich obywateli naszego miasta. — Nie wątpimy, że społeczeństwo grudziądzkie gremjalnie podąży w niedzielę do „Tivoli“, by tem zadokumentować swą życzliwość i solidarność z „Sokołem“.

—** **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydaje pocztowe znaczki opłaty widocznikowej o wartości 40 groszy. Rysunek znaczków wymiaru 20,2X25,5 mm. przedstawia widok Wawelu, otoczony ramką ornamentacyjną. W górnej części znaczka, po lewej stronie, umieszczono napis 40 gr, w dolnej zaś godło Państwa i napis „Poczta Polska“. Kolor znaczka niebieski. Znajdujące się w obiegu znaczki opłaty wspomnianej wartości dawnej edycji są nadal ważne.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Za komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci składa serdeczne podziękowanie **Dr. Edm.** Bernecki firmie „Unja“ w Grudziądzu za datek w kwocie 100 zł. na rzecz bezrobotnych względnie na rzecz głodnych dzieci.

—** **TANIM KOSZTEM ZAOPATRZYŁ SIĘ W MĄKĘ.** Jak się dowiadujemy, dokonano w młynach grudziądzkich „Cerealia“ kradzieży większej ilości worków mąki. Podejrzany o kradzież jest robotnik Józef Grünke, zamieszkały przy ul. Kępowei.

—** **CHCIAŁ ZOBACZYĆ JAK SIĘ PALI „BENZINA“...** W dniu wczorajszym o godzinie 18,40 na ul. Rzezalnianej spadło koło z samochodu p. Grenskiego, zamieszkałego w Tarpnie, przyczem został uszkodzony zbiornik z benzyną, która się rozlała po ulicy. — Benzynę podpalił niejaki Herbert Fisch, syn Karola, zamieszkały przy ul. Rzezalnianej. — Wskutek powstałego pożaru został samochód dotkliwie uszkodzony.

Rozbudowa Gazowni Miejskiej w Grudziądzu.

Prace przy nowej budowli pieców komorowych pionowych w tutejszej Gazowni Miejskiej dobiegają końca.

Piece nowe komorowe systemu „Klönne'go“ puszczono już próbnie w ruch. Montaż elektrycznej kolejki napowietrznej do transportowania węgli i koksu posuwa się raźnie naprzód, tak że odbiór całej nowej budowli nastąpić może w grudniu br. lub w styczniu 1927 r. Przez prace te przy montażu znajduje też od pół roku stałe zatrudnienie w tym czasie bezrobocia przeszło 20 ludzi.

Zaznaczyć też przy tej sposobności należy, że wszelkie materjały budowlane, a mianowicie konstrukcje żelazne i materjały szamotowe z wyjątkiem drobnej części tychże niewyrabianej jeszcze w kraju są pochodzenia polskiej wytwórczości, co łączy się także z korzyścią naszego krajowego przemysłu.

Budowa ta po zupełnem wykończeniu będzie dowodem postępu i ruchliwości w tutejszych przedsiębiorstwach miejskich, co chlubnie świadczy o pracy postępowej i staraniach czynników miarodajnych.

Miasto Grudziądz może być dumne, że pomimo tych ciężkich pod względem gospodarczym czasów, podjęto się dokonania tak poważnego dzieła i mieć będzie w swej gazowni urządzenia nowoczesnego systemu, który należycie już gdzieindziej, zwłaszcza zagranicą wypróbowany, jak najlepsze rokuje wyniki wytwórczości tutejszych zakładów gazowych. (n,)

MANUEL LINARES RIVAS.

Człowiek, który wszystko wiedział.

NOWELA.

(Przekład z oryginału hiszpańskiego).

IV.

Pętla, chmura i potwór.

Gdy żaba poczuła się nagle otoczona z trzech stron zaporą nie do przebycia, sądząc ucieczkę do wody za niewykonalną, skoczyła bez namysłu na brzeg.

Zaledwie jednak dotknęła stopą ziemi, otoczyła ją z wszech stron chmura czarna, nieprzenikniona, pozbawiając ją światła i wolności.

Był to kapelusz Henryka, zręcznie zarzucony na nieszczęsną. Naprożno szukała wyjścia. Napotykała wokół na ściany hermetycznie więzienia. Naprożno wytężała wzrok, otaczały ją nieprzeniknione ciemności. Naprożno szukała choćby szparki maleńkiej, podskakiwała w górę; otaczał ją mur nie do przebycia.

W końcu, znużona bezowocnymi wysiłkami, przygotowana na przeczuwane niebezpieczeństwo, pozostała bez ruchu.

Nie bała się śmierci, gdyż nie znała jej; ale znała ból i strach przed bólem, oczekiwała więc z lękiem swego losu.

Nie długo czekała. Czarna chmura uniosła się z jednej strony i smuga światła zajaśniała, niosąc radosną nadzieję; lecz zaraz potem ujrzała rzecz straszną!.. Oto monstrum o pięciu niezgrabnych i zaostrzonych pazurach poczęło zbliżać się ku niej, aż w końcu pochwyciło ją w swe szpony...

Ręka Henryka uwięziła ją brutalnie.

V.

Wypadki przedstawione w świetle właściwem.

Czytelnikom niniejszego opowiadania śmieszna się może wydą ta tragedja, dziecinnemi elementy, które się na nią składają.

Pętla!... phi! Kilka gałązek topolowych. Chmura!... Kapelusz chłopięcy.

Monstrum,... phi! ręka łobuziaka.

Wszystko razem wzięte — jedno nic.

Tak, prawda... wszystko razem — wielkie nic, ale... dla szwadronu szarżujących lansjerów, dla batalionu piechoty, dla opancerzonego tanka, który przeciechałby potle, chmurę i monstrum nie spostrzegłszy się wcale.

Nic!... Wielka prawda. Ale te rzeczy tak śmiesznie słabe i kruche dla nas, były olbrzymie i przerażające dla bezbronnego stworzonka.

Bo wszystko na tym świecie ma wartość względną i to, co dla jednego jest bagatelką bez znaczenia, stanowi o życiu i szczęściu innej istoty.

A jakaż może być większa tragedja dla biednej żaby, jak pozbawienie jej wolności i fizyczne cierpienie? Nie potrzeba dla niej większej pułapki jak kilka witek topolowych, ani innego więzienia nad kapelusik słomiany, ni straszniejszego potwora i większych pazurów, jak chłopięca ręka.

Jeżeli te argumenty nie zważą na waszym sądzie..., zami powiedzcie, jakaby zrobiło różnicę w położeniu żaby, gdyby pęty były żelazne, a ręka kleszczami ze stali?

Zdobyli biedaczke i opanowali za pomocą śmiesznych środków? Być może...

Ale nie śmiejcie się kochani czytelnicy na widok jednostek ludzkich, opanowanych przez siły słabsze, przez niegodne namiętności, i bardzo niskie skłonności.

Pomyślcie trochę nad tem, a będziecie się mniej dziwili, że tak często tryumfuję to. co jest małe, niskie i podłe.

Jest zupełnie naturalne, że ludzie i rzeczy, nie mający niby żadnego znaczenia napotykają na swej drodze coś, lub kogoś o jeszcze mniejszem znaczeniu...

Zawsze znajdzie się coś, co można opanować, taksamo jak zawsze znajdzie się ktoś, kto zadaje nam cios tam, gdzie się czujemy najsilniejsi.

VI.

Cud.

Henryk położył żabę na dłoni, obserwując z zainteresowaniem owo dziwne zwierzę.

Korona nie jaśniała już teraz jak płomień, ani się nie czerwieniła, jak maki. Świetna barwa przygasła, zszarzała — rysunek pozostał jednak bardzo wyraźny.

Podczas, gdy Henryk był zaabsorbowany badaniem tego niezwykłego zjawiska, żaba czując się mniej skrępowana chciała odzyskać utraconą wolność i odbiła się do skoku, lecz momentalnie zacisnęły się koło jej ciała szpony palców, uniemożliwiając jej dalsze ruchy.

„Co to, to nie, przyjacióiko“ — zawołał Henryk ze śmiechem. „Zanadto mnie zaciekawiasz, bym cię miał puścić na wolność. A ponieważ nie chce mi się ciągle uważać na ciebie, pozbawię cię raz na zawsze możliwości ucieczki. Zobaczysz, że to nie żarty! *Teraz wyrwę ci jedną nogę, a wdomu sprepararuję cię i będziesz ozdobą ścianie mego pokoju.“

Łącząc czyn z przyrzeczeniem, przytrzymał żabę mocno jedną ręką, druga chwycił ją za nogę.

Ale zanim zdołał spełnić barbarzyńską obietnicę, usłyszał słodki i lękliwy głosik mówiący:

(Ciąg dalszy nastąpi)

—** ŁUP KŁUSOWNIKA. W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem nadmieniamy, że czas ochronny sarniąt (a nie saren) przedłużony został aż do końca 1926 r.

—** KRADZIEŻ ZEGARKA. Robotnik Józef Klucznik, zamieszkały przy ul. Lipowej 65, donosi o kradzieży zegarka niklowego, wartości trzydzieści zł. Podejrzany o kradzież jest również robotnik, niejaki Winter, zamieszkały przy ul. Bydgoskiej.

—** EPIDEMJA KRADZIEŻY ROWERÓW. Plutonowy szkoły lotniczej p. Wacław Wielgorski zgłosił kradzież roweru marki „Puch" nr. 220833 z chodnika przy ul. Mickiewicza 9. Śledztwo w toku. Nadmienić należy, że jest to już trzeci z rzędu wypadek kradzieży rowerów.

—** Z NOTATEK POLICJANTA. W dniu wczorajszym przytrzymany został na dworcu przez posterunkowego policji państwowej niejaki Józef Szczygotowski, z zawodu kowal, bez stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo i żebractwo.

—** NOWA PLACÓWKA W GRUDZIĄDZU. Zostanie otwarty z dniem 4 grudnia pod kierownictwem fachowem p. J. Sadowskiego skład bławatów, konfekcji i artykułów krótkich przy ul. Pańskiej 10. Skład ten zaopatrzony jest w bogaty wybór najrozmaitszych materjałów na ubrania, płaszcze i kostjumy.

Nowa ta placówka z pewnością będzie się cieszyła życzliwością i poparciem szerokiej publiczności. — Życzymy jej „Szczęść Boże"!

—** „NĘDZNICY" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dziś w piątek, o godzinie 3 i pół popołudniu odbędzie się w kinie „Orzeł" specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży arcydzieła filmowego według znanej powieści Wiktora Hugo pt. „Nędznicy". Ceny miejsc najniższe.

—** „DEMON" RUBINSTEINA. Na nadchodzącą sobotę zapowiada Dyrekcja Opery Pomorskiej w porozumieniu z dyr. teatru grudziądzkiego p. Henrykiem Czarneckim, oczekiwaną z upragnieniem przez muzyczne sfery naszego miasta premjerę wspaniałej opery A. Rubinsteina p. t. „Demon" — porywającej egzotycznem tłem dzikiego Kaukazu i bogactwem muzycznych motywów.

W roli Tamary, pięknej księżniczki gruzińskiej, wystąpi p. Marja Sabat - Świrska. Partję tytułową tajemniczego „Demona" odśpiewa p. K. Kruglowski, reżyserujący zarazem tę operę. W innych partjach wystąpią pp. Czarlińska, Bolko, Popiel, Laskowski i inni. Kierownictwo muzyczne powierzone zostało p. K. Lewickiemu.

W akcie trzecim kulminacyjnym punktem akcji będzie „Lezginka", porywający dziką namiętnością taniec gruziński w wykonaniu naszej primabaleriny p. S. Matuszewskiej, Wierzbickiego oraz corps de balet.

Bilety w cenie od 1,20 do 6 zł już w rozsprzedaży.

—** NIEZWYKŁY WIATR HALNY.

Państwowy Instytut Meteorologiczny podaje szczegóły o niezwykłym wietrze halnym który wiał w ostatnich dniach ub. m. w Zakopanem.

Ciepłe i sucho podmuchy halnego wiatru dały się odczuwać już w początku miesiąca, szczególnie jednak wielką siłę osięgnął wiatr w dniach od 18 do 21 listopada, przechodząc w gwałtowny orkan. Połamane i wyrywane z korzeniami drzewa zatarasowały drogi i ścieżki górskie. W Zakopanem kilka domów zostało poprostu rozebranych przez wiatr, w kilkunastu domach wiatr zerwał i uniósł dachy. Jak donosi kierownik stacji meteorologicznej zakopiańskiej, osoby, które w tym czasie znajdowały się w gmachu Muzeum Tatrzańskiego, miały wrażenie, jakoby były na parostatku, do tego stopnia wiatr kołysał murami. Wiatrowi halnemu, jak zwykle, towarzyło podwyższenie temperatury. W ub. miesiącu ocieplenie to było wyjątkowo wielkie, w dniach od 18 do 21 listopada notowano temperatury o godz. 9 wieczorem powyżej 15 stopni.

Ruch towarzystw

(rt) Zebranie miesięczne Towarzystw Kupców Samodzielnych odbędzie się w piątek, dnia 3 grudnia o godz. 8-ej wieczór w Hotelu Kellasa. Na porządku obrad znajduje się sprawa akcji samoobrony przeciwko zalewowi żydowskiemu. Niezbędny udział wszystkich członków.

Aptekarz — oszust na ławie oskarżonych.

W dniu 30-go listopada br. toczyła się przed II-gą Izbą Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu rozprawa przeciwko Aleksandrowi Trzcińskiemu, ur. 22-go lutego 1892 r. w Stryjkowie (pow. Poznań), z zawodu aptekarzowi — obecnie więźniowi Zakładu Karnego w Koronowie.

Rozprawom przewodniczył dyrektor Sądu Okręgowego p. sędzia Łachecki, oskarżał p. prokurator Dr. Koppel.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego, odczytał przewodniczący akt oskarżenia, który zarzuca Trzcińskiemu oszustwo w trzech wypadkach.

Oskarżony, przedstawiając się w Grudziądzu u kupców Fabjana Hernesa, Franciszka Bialika i Jana Paluszkiewicza jako były kapitan wojsk polskich, legitymując się jako taki na nazwisko Henryka Kornatowskiego, zamieszkałego w Grudziądzu, przedkładał poświadczenie Izby Skarbowej w Poznaniu, opiewające, że w najbliższych dniach wypłacona mu zostanie — jako inwalidzie wojennemu — zaległa renta 1.500 zł, i przez to wywołał u wyżej wymienionych kupców błędne mniemanie, że, jako inwalida i były oficer wojsk polskich, jest osobą godną zaufania.

W dniu 10-go marca 1925 r. zakupił u Fabjana Hernesa garnitur, wartości 84 zł.

W dniu 25 marca u Franciszka Bialika płaszcz, wartości 70 zł.

W dniu 10 marca 1925 zakupił Trzciński u Fabjana Hernesa garnitur, wartości 84 złote.

Na kwoty te wystawił oskarżony wymienionym kupcom weksle, towarów natychmiast się pozbywał, a weksli nie płacił...

Po wyprowadzeniu się z Grudziądza do Bydgoszczy popełnił tamże zbrodnię, za którą też odsiaduje karę w Domu Karnym w Koronowie przez dwa lata.

W związku ze zbrodnią popełnioną w Bydgoszczy, wykryły się i oszustwa grudziądzkie.

Po przeprowadzonej rozprawie i naradzie ogłosił przewodniczący wyrok, zasądzający Trzcińskiego na rok i trzy miesiące ciężkiego więzienia.

(rt) Nadzwyczajne zebranie Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz., Koła Terespole—Laskowice odbędzie się w niedzielę, dnia 5 grudnia b. r., w Jeżewie na sali p. Wasikowskiego o godz. 13-ej.

Jako referent przyjeżdża prezes okręgowy p. Albin Nowicki. Oprócz tego będą obecni członkowie Zarządu Okręgowego. Ze względu na ważność obrad uprasza się o przybycie wszystkich członków. Sympatycy i goście mile widziani.

(rt) Koło Ziemianek pow. Grudziądz zaprasza najuprzejmiej na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 7 grudnia, o godz. 11 przed południem w lokalu Czerwonego Krzyża. W programie wykład p. Knyblowej p. t. „Umiejętność pracy społecznej w zastosowaniu do dzisiejszej wsi polskiej", referat praktyczny p. Paszotowej: „Najdogodniejszy zbyt jaj", wnioski i decyzje, z powodu zbliżającej się gwiazdki oraz wieczoru karnawałowego.

(rt) Towarzystwo Czytelni dla Kobiet. Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie przewodniczącej p. Kruszonowej ze zjazdu Kat. Związku Polek w Poznaniu, wykład p. dr. Maja na temat „Walka z gruźlicą", deklamacja, sprawa obchodu gwiazdkowego i inne aktualne sprawy. — Biblioteka otwarta dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia. Wpisywanie członkiń i odbieranie składek przed posiedzeniem. Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział członkiń i gości.

(rt) Kolegom Podoficerom Rezerwy Koła Grudziądz podaje się do wiadomości, że projektowane ostre strzelanie mające się odbyć w niedzielę dnia 5. 12. br, się nie odbędzie. Jedność!

Za Zarząd:

(—) St. Frąckowiak, prezes. (—) W. Szykowski, sekretarz.

Z sali sądowej

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali:

Katarzyna Kapiewicz, służąca z Grudziądza na 1 rok więzienia za niedbalstwo, w następstwie czego spowodowała śmierć dziecka, liczącego jeden i pół roku. K. zatrudniona była jako służąca u mistrza stolarskiego p. Stanisława Reszkowskiego, zam. przy ul. Kwiatowej, pozostawiła dziecko bez dozoru przy otwartem oknie, wskutek czego wypadło ono z II-go piętra na podwórze i poniosło śmierć na miejscu. Po rozprawie wzięto zasądzoną do aresztu.

Józef Grab pochodzący z Czechosłowacji (obecnie w areszcie śledczym) na 6 miesięcy więzienia, Józef Patoralski, młynarz z Grudziądza (obecnie w areszcie śledczym) na 4 miesiące więzienia za wspólne włamanie się do warsztatu p. K. Muellera w Grudziądzu, skąd skradli narzędzia ślusarskie, stolarskie i różne części metalowe od maszyn, wartości około 400 zł. Współoskarżony o paserstwo Józef Klucznik, robotnik z Grudziądza, został uwolniony od winy i kary.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali:

Ambroży Szumacher, rolnik z Czerska pow. Chojnice (pozostający w areszcie śledczym) na 2 lata ciężkiego więzienia. Maksymiljan Szumacher (brat Ambrożego) również z Czerska (obecnie w areszcie śledczym) na 1 rok więzienia, ponieważ wspólnie w nocy z 5 na 6 kwietnia rb. skradli w Pastwiskach koło Nowego p. Augustynowi Kujawskiemu jeden wóz roboczy, oraz w Szlachcie pow. Starogard p. Przyborskiemu Franciszkowi jeden wóz, za pomocą włamania się. Oboje byli już poprzednio za kradzież kilkakrotnie karani. Współoskarżony o paserstwo Stanisław Woźniak został uwolniony od winy i kary.

Wiadomości sportowe

JAK PRZED LATY.

Sensacyjny skład mistrza stolicy na mecz z „Ruchem".

W niedzielnym meczu „Polonja"—„Ruch", zorganizowanym z racji dwóchsetnego meczu Hamburgera, mistrz stolicy grać będzie w składzie następującym: Olewski; Miączyński — Bułanow II; Maderski — Loth I — Loth IV; Hamburger — Tupalski — Loth II — Emchowicz — Zantman.

Zawod odbędą się na boisku „Skry". Początek o godz. 12-ej.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY POGŁOSKI O TOURNEE PIŁKARZY POLSKICH PO AMERYCE?

Przed dwoma mniej więcej tygodniami w pismach wiedeńskich, a za niemi i w polskich ukazała się wiadomość, iż piłkarska reprezentacja Polski została zaproszona do Stanów Zjednoczonych A. P. Pogłoska ta, nosząca wszelkie pozory bluffu, nie była jednak, jak się okazuje, bezpodstawna.

Jak donosi ostatni Przegląd Sportowy, Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał za pośrednictwem jednego z polskich konsulatów w Ameryce oraz M. S. Z., zupełnie realną propozycję przyjazdu do Ameryki na 6-tygodniowe tournée. Propozycja ta złożona była przez jakiegoś poprostu przedsiębiorcę, który też traktuje rzecz całą jako bussiness, podał iście amerykańską ofertę, na jaką poszły już zresztą zawodowe drużyny europejskie, jak Hakoah i Sparta, a pójdą za niemi i inne. Szczegóły tej oferty przedstawiają się następująco: zwrot kosztów podróży i utrzymanie dla 20 osób oraz tytułem gaży 50 dol. tygodniowo. Wzamian drużyna nasza musiałaby rozegrać 2—3 spotkania tygodniowo.

P. Z. P. N., rzecz prosta, tego rodzaju zaproszenia nie przyjął.

WYCHOWANIE FIZYCZNE NA WĘGRZECH.

Senat Uniwersytetu w Budapeszcie przyjął jednogłośnie wniosek, opracowany przez profesora Yollanda, w sprawie wprowadzenia obowiązującego wychowania fizycznego wśród studentów uniwersytetów węgierskich.

Odtąd sprawa ta z dziedziny teorji przechodzi w dziedzinę czynów. Główny nacisk położony będzie na studja nad zdrowiem powszechnem. Studja poparte będą zawodowym treningiem sportowym, w którym wszyscy studenci muszą brać udział.

Studentom zakazane będzie branie udziału w roli członków w cudzoziemskich związkach sportowych, a nawet w związkach krajowych. Będą oni mogli należeć jedynie do związku we własnym uniwersytecie i to przymusowo.

W sprawie zredagowania ustawy odpowiedniej i wprowadzenia w życie, przeprowadzona będzie w tych dniach specjalna ankieta w Ministerstwie Oświaty.

JAKIE SPORTY UPRAWIAJĄ DYPLOMACI.

Wszyscy w coś „grają", albo się jakimś sportem entuzjazmują. Jakże jest ulubiony sport tych ludzi, których zawód sam jest pierwszorzędnym sportem — to jest polityków?

Stresemann, minister spraw zagranicznych Rzeszy, z zawziętością uprawia grę w kręgle. Codziennie rano, przed pójściem do gmachu ministerjum, udaje się do pobliskiej kręgielni, gdzie blisko dwie godziny ćwiczy się.

Znów Luther, kanclerz Rzeszy, z zamiłowaniem uprawia wszelkie sporty wodne, specjalnie zaś wioślarstwo. Marzeniem jego jest, porzuciwszy męczące życie polityka, udać się łodzią w podróż do południowej Ameryki.

W przeciwieństwie do niego, lubi znów Edward Herriot, wódz radykałów francuskich, lotnictwo. Wszelkie sprawy, związane z przerzucaniem się z miejsca na miejsce, specjalnie podczas wyborów, załatwia drogą aeroplanu. Uważa, iż sport ten właśnie wpływa na ustrój nerwowy jak i na ogólny hart ciała.

„Tygrys" Francji, wielki Clemenceau, za czasów swej płomiennej młodości był zapalonm myśliwym.

Lloyd George, pomimo wieku podeszłego jest zawziętym golfistą.

Jego wielki przeciwnik, Arystydes Briand, znów ma inną dziedzinę... sportu: rekord w paleniu fajki. Ilość dymu, którą wchłania obecny minister spraw zagranicznych Francji, jest rzeczywiście tak wielka, że trudno nie podziwiać tego organizmu, który dotąd nie uległ katastrofie. Jest to zarazem najwybitniejszy przedstawiciel sportu — fajkowego.

DOKTRYNA MONROEGO W SPORCIE.

Amerykański związek lekkoatletyczny (Amateur Athletic Union) na ostatniem swem posiedzeniu postanowił nie dopuścić w roku przyszłym do przyjazdu do Ameryki zawodników z Europy, jak również nie wyda pozwoleń swym zawodnikom na wyjazd na kontynent. Lekkoatleci amerykańscy postanowili prowadzić rozwój fizyczny młodzieży amerykańskiej jedynie na podstawach narodowej odrębności. Ta doktryna Monroego w lekkiej atletyce wywołała żywe poruszenie w sferach sportowych europejskich. Przypuszczają, że lekkoatleci amerykańscy izolują się, aby tem większe niespodzianki sprawić na Olimpiadzie w roku 1928.

WALKA BOKSERSKA DWÓCH 80-LETNICH STARCÓW.

W miejscowości angielskiej St. Columb w Kornwalji obchodzono uroczystość stulecia towarzystwa bokserów. Przy tej sposobności pokłóciło się ze sobą dwóch ośmdziesięcioletnich panów, a zatarg postanowili rozstrzygnąć walką na pięście. Ku wielkiej uciesze publiczności stanęli naprzeciw siebie w kostjumach kąpielowych. Zrazu zaczęły padać z obu stron silne uderzenia, po głowach i brzuchach, wkrótce jednak staruszkowie pomęczyli się i walka pozostała nierozstrzygnięta

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Prywatne interwencje u władz centralnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zauważywszy coraz częściej powtarzające się wypadki osobistego zgłaszania się interesantów w Ministerstwie, lub też wnoszenia przez nich pism bezpośrednio do Ministerstwa z pominięciem władz lokalnych, powołanych w pierwszym rzędzie do załatwiania danych spraw, informuje, że tego rodzaju interwencje są niecelowe, ponieważ władze centralne nie załatwiają z reguły spraw bez poprzedniego zajęcia co do nich stanowiska przez podległe im władze lokalne, względnie dopóki w tych sprawach tok instancyj nie został wyczerpany.

Tego rodzaju bezpośrednie (ustne, czy pisemne) zwracanie się do władz centralnych (Ministerstw) z pominięciem władz niższych, wzgl. bez wyczerpania toku instancyj, zamiast powodować pożądane przez interesantów przyspieszenie załatwienia sprawy, wywołuje skutek wprost przeciwny, powodując szereg niedogodności, konieczność przesyłania sprawy instancjom niższym i niepotrzebną, a załatwienie sprawy odwlekającą korespondencję. Wszystkich tych ujemnych następstw interesanci uniknąć mogą, przestrzegając normalnego toku instancyj i zwracając się ze sprawami w pierwszym rzędzie do władz lokalnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie naruszając przysługującego oczywiście każdemu interesowanemu prawa zwracania się z zażaleniami bezpośrednio do władz wyższych, zaleca interesantom **w ich własnym interesie**, aby przedewszystkiem korzystali z przysługujących im środków prawnych w toku instancyj, a interwencje i podania kierowali do władz lokalnych, gdyż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z natury rzeczy na podstawie jednostronnego podania stron żadnej sprawy nie decyduje, a bez wyjątku podania bezpośrednio do Ministerstwa wniesione, przesyła przedewszystkiem władzom lokalnym do rozpatrzenia. (9181

Grudziądz, dnia 1 grudnia 1926 r.

L. dz. P. 1844/26. Prezydent Miasta.
(—) J. Włodek.